Nr. 270. We Lwowie, — Piątek dnia 23. Listopada 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „; do Prus i Niemiec, Francji, Belgii, Szwajcarji, Włoch, Turcji, księstw Nadd. i Serbji po 7 złr 50 ct.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gaz-ty Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.
Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów d. 22. listopada.

Węgrzy z demonstracyjnym zapałem przyjmują eskadrę niemiecką, która także do Rjeki zawinęła. Onegdaj dał gubernator Rjeki obiad na cześć gości niemieckich, na którym kontradmirał niemiecki Hollmann z polecenia cesarza pił na cześć świetnie się rozwijających Węgier.

Pogłoska, że ambasador angielski Paget będzie z Wiednia przeniesiony, powstała ztąd, że już pięć lat tę posadę piastuje, po którym to czasie według zwyczaju dyplomacji angielskiej przeniesienie następuje. Zdaje się jednak, że p. Paget ze względu na swoje zasługi na tej posadzie, nadal we Wiedniu pozostanie.

Berlińska *Vossische Ztg* ponownie uderza na hr. Taaffego, jako zawadę w trójprzymierzu, i polemizuje z *Pester Lloydem*, który z polecenia hr. Kalnokiego w obronie hr. Taaffego wystąpił. Ataki te, jako pochodzące od organu stronnictwa wolnomyślnego, wiec z rządem niemieckim żadnych zgoła niemającego stosunków, nie zasługują na szerszą uwagę.

Dzienniki petersburskie z nadzwyczajną wyrażają się serdecznością o jubileuszu króla duńskiego. Wszystkie podnoszą wysokie przymioty Chrystjana IX., obok tego zaś kładą nacisk na przyjaźń łączącą Danię z Rosją, oraz na blizkie pokrewieństwo obu dynastyj. Przy tej sposobności piszą *Petersburskie Wiedomosti* między innemi: „Pamięć smutnego wypadku ostatnich czasów, mianowicie oderwania od korony duńskiej Szleswiku i Holsztynu, żyje wciąż zarówno w łonie mieszkańców tych księstw, jak w samej że Danii. Ćwierćwiekowa brutalna i gwałtowna germanizacja nie zdołała stłumić narodowego duńskiego uczucia i usiłowań, mających na celu zjednoczenie ze wspólną ojczyzną. Niedawno temu jeszcze, gdy cesarz Wilhelm II. odwidzał Danię, zarysował się z niezwykłą wyrazistością ten tak naturalny, zawdzięczający swe powstanie wypadkom z roku 1864, objaw antagonizmu duńsko-niemieckiego. Dość zresztą przypomnieć sobie wynurzenia organów prasy północno-szlezwickiej, tudzież dowody uczuć patrjotycznych, które wyszły na jaw z okazji wyborów do sejmu pruskiego, aby przyjść do przekonania, że kwestja szlezwicko-holsztyńska nie jest bynajmniej rozwiązana. Dzięki chwalebnym rządom Chrystjana IX., patrjotyzm duński utrzymał się w tym względzie na odpowiedniej wysokości; jeżeli zaś odświeżymy sobie w pamięci okoliczności, które zamąciły pierwsze lata jego panowania, to tem większą sympatję budzi w nas bogata w owoce działalność jubilata".

Z Petersburga donoszą: „Ze sfery decydującej ponownie dano emigrantom bułgarskim do zrozumienia, że Rosja ani palcem za Bułgarję nie ruszy; car nie chce o tym kraju nic wiedzieć. Z tem się zgadza też doniesienie *Mosk. Wiedomosti*, że po odwidzinach ces. Wilhelma we Wiedniu, dyplomacja rosyjska wszelką straciła nadzieję w pośredniczenie Niemiec co do sprawy bułgarskiej i że Bułgarję za całkowicie dla Rosji strzaconą uważa. Przeważna część dyplomatów rosyjskich już się z tem fiaskiem pogodziła, tylko nie wielu liczy na przyszłość".

Na miejsce admirała Posjeta mianowany ministrem komunikacyj jenerał Pauker.

Dzisiaj odbywa się otwarcie rajchstagu niemieckiego. Wczoraj mieli przybyć do Berlina ks. Aosta i carewicz następca. Względem rewizyt króla włoskiego i cesarza austrjackiego w Berlinie nie było dotąd z żadnej strony urzędowego kroku; dotyczące pogłoski odnoszą się do przygodnych konwersacyj ministrów i monarchów z ambasadorami.

Nordd. Allg. Ztg. w znanym artykule o układach Watykanu z Rosją, między innemi umieściła ustęp, który z niemałem zdziwieniem czyta się po wszystkich epizodach kulturkampfu: „W Prusiech stanowisko papieża, jako kościelnej głowy znacznej, trzeciej części poddanych, jest urzędownie uznane i papież na czele biskupów należy do naszych instytucyj". Zasada w tym ustępie wypowiedziana wywołała popłoch w stronnictwie narodowo-liberalnem, a *Köln. Ztg.* nazywa ten ustęp okropnością i twierdzi, iż zasada w nim wypowiedziana nie ma uzasadnienia w ustawach.

Prawica rojalistyczna francuskiej Izby deputowanych zebrała się w sobotę pod przewodnictwem ks. Doudeauville i spisała oświadczenie, przesłane wszystkim dziennikom, w którem wyraża swe uznanie dla hr. de Maillé i pp. Calla, Gonin, de Cazenave, de Pradines i innych, którzy przemawiali na zgromadzeniu w Angers, za wypowiedziane tam zasady.

Mowcy w Angers potępili między innemi także zabiegi Boulangera. Odezwa powyższa jest zarazem zaparciem się zamiarów, wypowiedzianych przez margrabiego de Bretenil w Marsylii i hr. de Mun w Romans, którzy na gruzach zdziałanych przez Boulangera chcieli dopiero budować monarchję.

Znaczącem jest, że i ogłoszony w *Gaulois* list hr. Paryża, o którym już wspominaliśmy, chwaląc wystąpienie Lamberta de Sainte-Croix, nie wspomina nic o margrabi de Bretenil i hr. de Mun.

Z Paryża donoszą: Konserwatywni republikanie napierają na Carnota, żeby rozwiązał Izbę; wybory odbyłyby się jeszcze przed wystawą, a krajby się przez to uspokoił. Panuje tutaj okropne wzburzenie z powodu rozmiarów najświeższej historji skandalicznej. Oportuniści wytykają rządowi, że instrukcją, jaką dał prokuratorowi w Nimes, uniemożliwił oczyszczenie się posądzanym deputowanym, i że to rząd uczynił dla zdyskredytowania oportunistów i Rouviera. We wtorek kilku deputowanych chciało w Izbie zelżyć Gillego, panowało ogromne zaniepokojenie ale Gilly się nie zjawił. Bankier Picard, właściciel dziennika *Paris*, wytoczył redakcji *Petite France* (organ Wilsona) proces o obrazę czci. Zapowiadana broszura Gillego, ułożona przez niego wraz z pp. Chirac i Drumont, wyszła wczoraj, i zawiera gwałtowne napady na członków komisji budżetowej, z których kilku zaraz wytoczyło proces o oszczerstwo.

Z powodu wydalenia francuskiego dziennikarza Pié z Berlina, kilka dzienników paryskich wzywa rząd do zaprowadzenia nowych represalij względem korespondentów pism niemieckich. *National* żąda wydalenia przed innymi korespondentów austrjackich, zdaniem tego pisma, niebezpieczniejszych od korespondentów pism niemieckich.

W projekcie nowej włoskiej ustawy o bezpieczeństwie publicznem znajduje się także artykuł o wydalaniu cudzoziemców. Crispi, broniąc projektu, zwracał uwagę tylko na pierwszą część tego artykułu o wydalaniu cudzoziemców, którzy z więzienia wychodzą. Niepostrzeżenie zaś przeszła i wraz z częścią pierwszą przyjęta została druga część tego artykułu, daleko ważniejsza, bo dająca rządowi prawo do wydalania „ze względów porządku publicznego" każdego cudzoziemca przejezdnego lub we Włoszech osiadłego. Może to tylko odpowiedź na dekreta francuskie przeciw cudzoziemcom, ale rząd włoski może odtąd zabraniać wycieczek artystów, wojażerów, a nawet pielgrzymek do Watykanu.

Ambasadorowie obcy zaś zwrócili uwagę swoich rządów na to, że w nowej ustawie o bezpieczeństwie publicznem artykuł o wydalaniach nie odnosi się do Włochów zagranicznych z Tryestu, Trentynu (południowego Tyrolu) i Nicei, czyli że ustawy włoskie uznają prawa narodowców włoskich i poza politycznemi granicami państwa Włoskiego.

Osservatore Romano, organ Watykanu, konstatuje, że p. Schlözer pozostaje w najlepszych z papieżem stosunkach.

Minister angielski Stanhope oświadczył w Izbie posłów, że wojska egipskie cofnięto z granic Sudanu dla wzmocnienia Suakimu.

Wynik prawyborów w Serbii będzie dopiero d. 26. b. m. dokładnie wiadomy. Godnem uwagi jest, że we wielu okręgach wybrano ludzi, którzy do żadnego stronnictwa nie należą i tylko za prawnym porządkiem się oświadczają.

Do *Czasu* donoszą: Król Milan kazał oferować „matce swojego syna", że zostanie jej zachowany tytuł królowej, jeżeli zaniecha wszelkich protestów, „które są beznadziejne, a tylko znieslawiają dynastję". Natalia dotąd nie nasłuchała i nie złożyła dokumentu, że przyjmuje rozw d.

Król spodziewa się, że elaborat konstytucji będzie wkrótce gotowy, że skupczyna przyjmie ją *en bloc*, poczem król z synem odbędzie podróż po całej Serbii.

Ks. August Koburski, brat ks. bułgarskiego, który niedawno temu odwidził brata w Sofii, zamierzał pierwotnie poprzód Konstantynopol odwiedzić, ale zaniechał tego wskutek przedłożeń ze stron dla Bułgarji życzliwych, że obecnie najlepiej zgoła kwestji uznania księcia bułgarskiego nigdzie nie poruszać. Wizyta, zapowiedziana już sułtanowi, została odwołaną.

Z Berlina donoszą do *Czasu*: „Poważne sfery utrzymują, że stosunki afrykańskie muszą doprowadzić do zajęcia Zanzibaru (przez Niemcy), do utworzenia kolonialnej armii, tak samo jak Anglia będzie zmuszoną dać wielką odsiecz Suakimowi i posunąć się ku Berberowi, gdyż inaczej Egipt będzie zagrożony. W chwili, gdy Anglia zostanie zmuszoną do nowej akcji w Sudanie, nie będzie się sprzeciwiać zajęciu Zanzibaru przez Niemcy". Nam już kilka dni temu donoszono z Berlina, że Niemcy myślą o anneksji Zanzibaru. Trudno, aby inne mocarstwa na to zezwoliły; Zanzibar jest najważniejszym kluczem Afryki wschodniej i środkowej.

Krok za krokiem.

Krytyka nowych zarządzeń dyslokacyjnych w Rosji przebrzmiewa — pożyczka rosyjska zakontraktowana — półurzędowcy w Berlinie i Wiedniu już tylko mruczą zamiast krzyczeć — a więc wszystko zdaje się wracać do *status quo ante*.

Lecz czy rzeczywiście tak jest? Czy Rosja wróci istotnie do stanu normalnego, czy przeprowadzi zmiany, któreby świadczyły o szczerych jej zamiarach pokojowych? W to nikt nie wierzy. Ponieważ zaś konsekwentnie, od dwóch lat blisko, posuwa krok za krokiem wojska swoje ku granicom południowo-zachodnim, ponieważ i ostatnie zarządzenie, jakkolwiekbądźby je komentowano, nie jest niczem innem tylko wzmocnieniem armii i dalszem rozwinięciem jej linii bojowej — przeto nie powracamy do *status quo ante*, lecz znowu o krok zbliżyliśmy się ku przesileniu, które wszyscy uważają za nieuniknione. I cóż na to radzić?

W sferach kompetentnych wiedeńskich tak mówią: „Myśmy pierwsi zwrócili uwagę na uzbrojenia i dyslokacje rosyjskie i na ich znaczenie. Obecnie nie mamy już nic więcej do mówienia. Plan, który Rosja przeprowadza, nie znaczy wcale, żeby przygotowywała wojnę, ale niemniej oznacza, że na wypadek wojny pozycja Rosji staje się coraz silniejszą, możność wypowiedzenia wojny z jej strony ceraz większą, a w tem leży pewne niebezpieczeństwo, że w danym razie może Rosja być skłonniejszą do wypowiedzenia wojny, niż to miało miejsce dawniej, przed przeprowadzeniem planu dyslokacyj. Bezpośrednio powodów do obaw nie ma, ale sytuacja jest taka, że zmusza wszystkie państwa do uzbrojeń, do trzymania ręki na pałaszu. Rosja nie pozwala na to, żeby się Europa swobodnie dziełom pokoju oddać mogła. Sama Francja, gdyby nawet idea odwetu brała górę, nie byłaby w stanie Europy niepokoić; lecz gdy od wschodu dzieją się rzeczy dla przyszłości groźne, więc nie pozostaje nic innego, jak tylko starać się tę groźną przyszłość jak najdalej odsuwać, nadejście jej utrudnić, a do tego służy tylko jeden sposób: powszechne pogotowie. Innych środków bezpieczeństwa dyplomacja nie zna; owszem zamiar użycia innych środków pociągnąłby za sobą skutki wręcz przeciwne".

I oto jest ponura, gniotąca wszystkich sytuacja — pokojowa!

* * *

Ponieważ między kontrahentami pożyczki rosyjskiej znalazły się także dwie czy trzy firmy niemieckie, ustają w Berlinie hałasy na nią i kurs rubla tak się podnosi, że wczoraj doszedł już znowu do blisko 126 ct. wa. Mówią równocześnie, że mowa tronowa Wilhelma II. na otwarcie parlamentu, będzie miała cechę pokojową, pomimo, iż zostanie równocześnie postawione i motywowane żądanie dalszych nadzwyczajnych kredytów wojskowych.

Z Petersburga nadchodzi wiadomość, iż oprócz pożyczki zagranicznej, której półurzędowcy tamtejsi tak wytrwale zaprzeczali, zaciągnęła Rosja czysto wewnętrzną pożyczkę 20 milionów rubli, którą przeznacza na budowę 375 wiorst kolei południowo zachodnich, mających jak wiadomo czysto strategiczne znaczenie. Pożyczkę tę emitowano wczoraj w Petersburgu.

* * *

Do podniesionych przez nas wczoraj głosów rosyjskich, charakteryzujących obecny stosunek Rosji do Niemiec, przybywa jeszcze jeden. *Now. Wremia* tak się wyraża:

„W Berlinie, o ile się zdaje, znów zaczyna brać górę nastrój pewnej drażliwości względem wszelkich zmian w Rosji, niezupełnie zgodnych z temi, jakich mogłaby oczekiwać tamtejsza dyplomacja. Oto właśnie przed kilkoma dniami nastąpiło coś podobnego. Prasa niemiecka raz jeszcze zmieniła swój ton i objawia skłonność do dawania ucha różnym bezsensownym pogłoskom o niebywałych zamiarach wojowniczych rządu rosyjskiego. Nowy spadek naszego kursu zagranicznego, nie wiadomo dlaczego, zestawiają z rozporządzeniami p. ministra wojny, wywołanemi zniesieniem charkowskiego okręgu wojennego lub z notatką *Jeur. de St. Pet.* o znanym zresztą powszechnie fakcie, iż rząd nasz pragnie, aby Francja przywróciła sobie przynależną jej z prawa i konieczną dla ogólnej równowagi pozycję w Europie".

„Czasby jednak było położyć wreszcze kres tej perjodycznie powracającej komedji. Gdyby można było przypuścić, iż wspomniana komedja jest wiernem echem poglądów i pragnień rządu niemieckiego — wtedy możnaby dojść do wniosku zbyt oryginalnego. Czyż istotnie dlatego, aby rząd ów przestał wątpić o zamiłowaniu pokoju i przyjaźnych uczuciach Petersburga, mamy wyrzec się przedsiębrania środków, mogących uzupełnić pogotowie naszej armii; czyż mamy nadto oświadczyć formalnie, że chcielibyśmy widzieć Francję pozbawioną ostatecznie możności przywrócenia sobie dawnego stanowiska?

„Byłaby to zbyt droga cena przyjaźni niemieckiej i przychylności giełdy berlińskiej. Czegoś podobnego nikt od nas ani wymagać nie może, ani się spodziewać, szczególniej po wypadkach zeszłego lata, które tak jasno określiły, na jakich warunkach mogą być przywrócone dawne, szczere, przyjaźne stosunki pomiędzy Niemcami a Rosją. Organa urzędowe berlińskie powinny wiedzieć i nieustannie pamiętać, że dewizą tych warunków są słowa: „jak równy z równym" i że, jeżeli dyplomacja niemiecka ma prawo dopomagać radami do wzmocnienia armii austrjackiej i włoskiej i czuwać nad własną armią, to i my nie jesteśmy obowiązani pozostawać biernymi widzami, tak jak również mamy prawo życzyć sobie restytucji Francji. Przecież Niemcy starają się podobnie o powiększenie znaczenia międzynarodowego Austrji i Włoch."

MOWA

posła dr. Stanisława Madeyskiego

na posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa z d. 13. listopada

w sprawie ustawy spadkowej dla włościan.

Nie będę się zapuszczał w rozbiór wielkiej kwestji podzielności lub niepodzielności włościańskich posiadłości w ekonomicznym i społecznym kierunku — a to z tego powodu, że jak już uznano, rozstrzygnięcie tej kwestji pozostawionem być musi ustawodawstwu krajowemu. Rozprawa nad tym przedmiotem, jakkolwiek bardzo może być zajmująca, nie może jednak do praktycznych doprowadzić wyników. Nie jestem jednak upoważniony do oświadczenia się w imieniu sejmu mego kraju w jakimkolwiek pod tym względem kierunku. Jeżeli wszakże nie będziemy brali na uwagę, jakie są wchodzące w zakres tej sprawy stosunki włościańskie w różnych krajach i jeżeli ustawę tak, jak jest w pierwszych 16 paragrafach skodyfikowana, weźmiemy pod rozwagę, to musimy powiedzieć: ta ustawa nie jest właściwie żadną ustawą. Każda bowiem ustawa ma pewną surowość, jest bowiem na to przeznaczoną, aby wolę ludzką zmusić do posłuszeństwa.

Niniejsza ustawa jednak — powtarzam: jeżeli ją sobie wyobrażę bez §. 17 — jest najdoskonalszem wcieleniem łagodności chrześciańskiej. Jej myśl kierownicza bowiem da się streścić w następującym nakazie: ugnij się przed majestatem tej ustawy, ażebyś w nagrodę za to otrzymał wolność nie stosowania się nigdy do tej ustawy.

Przeznaczona wyłącznie dla beztestamentowych spadków, ustawa ta istotnie nie ma praktycznej wartości, jeżeli się jej w jakikolwiek sposób nie oprze o ograniczenie podzielności gruntów. Wyobraźmy sobie — po zaprowadzeniu tej ustawy — następujący wypadek: Trzej bracia dziedziczą gospodarstwo włościańskie *ab intestato* i chcieliby się niem podzielić. Przystępują więc do wykonania ustawy. Oceniają posiadłość, godzą się na termin, wysokość rat, wartość części, oprocentowanie itp. Na podstawie takiego aktu podziału, spadkobierca gospodarstwa każe się intabulować, jako wyłączny jego właściciel. Ale zaledwie to się stało, schodzą się bracia znowu. Zawierają znowu ugodę, mocą której właściwy dziedzic w miejsce spłaty udziałów częściowych oddaje swoim współspadkobiercom części posiadłości na własność. Skutek ustawy kończy się zatem w tej chwili, kiedy skuteczność innych ustaw dopiero się poczyna.

Powiedziałem: ustawa ta dopiero wtedy ma znaczenie, gdy się oprze o niepodzielność gruntów. Z ust kilku posłów słyszeliśmy, że w pewnych krajach faktycznie istnieje niepodzielność włościańskich gospodarstw, a to na zasadzie powszechnie uznanego zwyczaju, który się tam już wżył. Pozostawiam oczywiście sejmom tych krajów rozstrzygnięcie, czy zwyczaj ten jest podstawą pozytywną, o którą możnaby oprzeć ustawę o beztestamentowych spadkach włościańskich, którą obecnie mamy uchwalić. Ale są inne znowu kraje, w których zwyczaj taki nie istnieje — w tych zaś, o wprowadzeniu w życie tej ustawy, jak ona w pierwszych 16 paragrafach jest skodyfikowana, wtedy tylko możnaby mówić, gdyby w jakikolwiek sposób zostało tam zaprowadzone ograniczenie podzielności gruntów włościańskich. Jak powiedziałem, zdania mego pod tym względem wypowiadać nie chcę, ponieważ według mego przekonania nie jestem do tego upoważniony. Ale jest moim obowiązkiem wziąć pod rozwagę ewentualności, w których sejm mego kraju rodzinnego może tę kwestję rozwiązać, aby baczyć, czy ustawa ta zdolną jest do utworzenia odpowiednich ram dla tych wszystkich ewentualności.

Pod tym względem i biorąc §. 17. za punkt wyjścia, chcę o tej ustawie w ogólności pozytywny sąd wydać. Jest to dobra, na prawidłowych zasadach oparta ustawa — a, o ile jako mowca jeneralny mam wartości tej ustawy wobec mowców przeciwnych bronić, zadanie moje jest nadzwyczaj łatwe. Wszak już inny mowca dziś podniósł, że z wyjątkiem jedynego mowcy, wszyscy panowie, którzy mówili przeciw ustawie, przytoczyli argumenta, mogące raczej poprzeć niż osłabić ustawę.

Wielce szanowny poseł, który wystąpił jako zasadniczy przeciwnik projektu, z czysto doktrynerskiego stanowiska oceniał i sądził zarówno projekt, jak i będące jego podstawą stosunki włościańskie.

Jeżeli bowiem chce kto naprawić niepomyślne położenie włościan, a przytem zapala się do absolutnej równości praw według naszego kodeksu cywilnego, do niepodzielnego wspólnictwa spadkobierców, a nawet do zniesienia wspólności przez sprzedaż — to się o nim koniecznie powiedzieć musi, że nie zna on stosunków z ich praktycznej strony. A jeżeli kto mniema, że z postanowień naszej ustawy cywilnej o prawie spadkowem może powstać tylko czysta miłość rodzinna, a zaś ze zmiany prawa beztestamentowego dziedziczenia, n. p. z prawa o ojcowiźnie musi powstać tylko nienawiść rodzinna — to byłby on w błędzie. Jako praktykujący notarjusz wiejski przez długie lata z rzeczami temi miałem do czynienia, i często mi się zdarzało, że włościanin chciał testamentarnie własnością swoją rozporządzić. Zawsze działałem w tym kierunku, żeby to się nie stało przez rozporządzenie ostatniej woli, ale przez układ o przejęcie posiadłości i to zawsze na zasadzie prawa ojcowizny — i w wielu wypadkach powiodło mi się to przeprowadzić. Zape-

Zasady pana Marcina.

HUMORESKA.

— Ludzkość, drogi panie, może nigdy jeszcze nie była tak marną, jak za dni naszych. Człowiek pierwotny był barbarzyńcą, to prawda, ale był przynajmniej takim, jakim go utworzyła matka natura, był sobą. Cywilizacja, którą się tak chełpi, zmieniła jego istotę. Wyhodowany przez nią rodzaj, umie być tak dobrze barbarzyńskim, jak najodleglejsi protoplaści, z tą chyba różnicą, że nieskończenie więcej wyrafinowanym; równoważnik zaś otrzymany w zamian za tę doskonałość, pomimo olbrzymich niby zdobyczy postępu i wiedzy, przedstawi nam się niewypowiedzianie nikłym, jeśli zważymy na szali fizyczną degenerację, w której nas pogrążył wytworzony przez cywilizację sztuczny sposób życia.

I cóż te, drogi panie, najwybitniejsze stanowi znamię dzisiejszego pokolenia?

Może ów ruch umysłowy, rozszerzający coraz więcej widnokręg myśli ludzkiej?

Może szlachetne aspiracje do równowagi w porządku społecznym?

A może karabin repetierowy?...

Nie, drogi panie!

To wszystko są cechy poboczne, w dodatku tworzące przedmiot niszczącej walki, w której chwiejność powodzenia daje nam tylko widowisko efektownego falowania. To postęp, te znów reakcja bywa na wierzchu, nigdy zaś to szczęście nie bywa udziałem zupełnego, całkowitego człowieka.

A dlaczego?

Dlatego, że człowiek taki w znaczeniu zbiorowem już nie istnieje, albowiem jest... chory.

I oto, drogi panie, mamy zasadniczą cechę naszej ludzkości: jest nią choroba, wypaczenie naturalnej istoty naszej. Myślisz pan, drogi panie, że pan albo ja jesteśmy naprawdę podobni do naszych przodków z przed pięciu tysięcy lat? Ha, ha! Co najwięcej, zostały nam popędy te same, lecz uzdolnienie? O ryczywole zamilczeć wolę. *Ergo:* ustępstwo od czystego typu gatunkowego, zatem wyrodnienie, zatem choroba. Oto nasze dzisiejsze podstawowe znamiona.

Tak prawił pan Marcin panu Janowi, który słuchał go z wytężoną uwagą — nie tyle z racji podzielania opinii pana Marcina, lub przyswajania ich sobie, ile dla tej ważnej przyczyny, że na końcu tych wywodów głębokich spodziewał się spotkać z odpowiedzią na propozycję, przed chwilą panu Marcinowi uczynioną.

Jeżeli dobrotliwy czytelnik zadziwi się potrosze, gdy mu powiem, że p. Jan oświadczył się właśnie o rękę jedynaczki p. Marcina, a tyrada tego ostatniego jest wstępem do odpowiedzi — niechaj to będzie policzone na karb tego dzielnego ojca. Autor opowieści nic temu nie winien, a tem mniej p. Jan, któremu należy się szczere współczucie w męce, jaką przechodzi.

W kostjumie uroczystym, nad wyraz poprawnym siedzi oto ten nieszczęsny młodzieniec na krześle, *vis a-vis* fotelu pana Marcina, jakby na węglach, nie wiedząc do czego ta mowa zmierza. Nie pociesza go, że ewentualny teść, przerwawszy prelekcję, powstał, wyjął z biurka cygara i podał kandydatowi na zięcia, sam jedno zapalając. Co najwyżej, mogło to być zapowiedzią dłuższej rozprawy, a jemu przecież chodziło o wyrok, nie o motywa. Ponieważ na tym świecie wszystko ma swój koniec, więc i swada pana Marcina skończy się z pewnością. Tymczasem chce on się jeszcze dowiedzieć, na jaki grunt padają jego słowa.

— I cóż, czy nie mam racji, drogi panie?

— Bezwątpienia. Atoli głębokie myśli szanownego pana posiadają doniosłość tylko teoretyczną; bo wszakżeż o powrocie do stanu z przed pięciu tysięcy lat myśleć dziś niepodobna.

— Masz słuszność drogi panie, lecz tylko w połowie. Cofnąć się do stanu pierwotnego nie możemy i co prawda nie chcielibyśmy. Ja sam naprzykład, pomijając wielu innych, nie radbym się rozstawać choćby z naszą kuchnią, albo z resursą. Wywód mój wszelako ma i praktyczny cel, do którego właśnie zmierzam.

— Bardzo jestem ciekawy — wtrącił pan Jan i nie skłamał wcale.

— Owóż ulegając konieczności pozostawania w sytuacji wytworzonej przez cywilizację, powinniśmy jednakże postawić sobie za zadanie, aby zdobycze nauki jak najwięcej wyzyskać dla dobra naszego fizycznego organizmu. *Mens sana in corpore sano.* — mówili Rzymianie, a przecież o tej wielkiej prawdzie najmniej pamiętamy i dlatego nauka, chociaż daleka jeszcze od swej pełni, znacznie wyprzedziła życie praktyczne, które nie zdradza poczucia potrzeby użytkowania jej wskazówek.

Pan Jan zdawał się coraz mniej rozumieć, dokąd p. Marcin zdąża, ten wszakże mało zważał na wrażenia słuchacza i z rosnącym zapałem rzecz swoją kontynuował.

— Nie sztuka, drogi panie, wołać doktora, gdy Kostusia w oczy zajrzy; człowiek rozumny zabezpiecza się życiem hygjenicznem, jak również zastosowaniem wynalezionych przez naukę środków zapobiegawczych. Prezerwatywa, drogi panie, to grunt!

— Zapewne, proszę szanownego pana, tylko, że...

— Nie ma żadnych „tylko".

Dotychczas upowszechniło się i utrwaliło zaledwie szczepienie ospy; nie wątpię jednakże, iż z czasem równe prawo zobowiązania przyjęte będzie dla szczepienia wścieklizny i cholery, obecnie już, dzięki ludziom uczonym, możebne.

Że na tem nie będzie koniec, również jestem pewny, ale to kwestja długiego może czasu.

P. Jan teraz zupełnie już zgubił wątek kombinacyjny. Poruszył się zaniepokojony na krześle, nie przeczuwając jednakże, że to nie był jeszcze cios właściwy.

— Owóż, zbliżamy się do końca — mówił p. Marcin.

Człowiek rozumny nie czeka, aż go, drogi panie, policja zmusi do spełnienia roztropnego czynu, lecz samodzielnie sięga po praktyczne owoce wiedzy. Innemi słowy: człowiek rozumny, skoro wynaleziono sposób szczepienia wodowstrętu, każe go sobie zaszczepić, a skoro wynaleziono sposób szczepienia cholery, każe ją sobie również zaszczepić.

Pan Jan powstał z miejsca zdumiony, pana Marcina atoli nie rozczulało to wcale.

— Gdybym był młodszy — ciągnął dalej — sambym to zaraz uczynił; ponieważ jestem stary, chcę, aby tak postąpił ten, komu mam powierzyć los mojego jedynego dziecka.

— Ależ, szanowny panie!

— Za pozwoleniem, chwilkę cierpliwości! Jesteś młodzieńcem zupełnie, jak to mówią, w porządku i nic nie mam przeciw tobie, drogi panie Janie. To znaczy, że w zasadzie przyjmuję twoje oświadczyny. Jesteś zadowolony?

— Ależ nad wyraz, szanowny panie — odparł pan Jan, całując w ramię przyszłego teścia — nie wiem jednakże, co mam rozumieć..

— Rzecz bardzo jasna: złożysz mi, drogi panie, świadectwo szczepionej ospy, świadectwo szczepionej wścieklizny i świadectwo szczepionej cholery — potem nastąpią zaręczyny.

— Szanowny pan raczy żartować z moich serdecznych uczuć... Czyż na to zasłużyłem?

— Nie zasłużyłeś i ja też nie żartuję. Ale moja córka także nie zasłużyła na to, żeby lada pies, czy lada niechluj, przynoszący cholerę, mógł ją pozbawić męża. Zresztą, po co tu rozprawy... to moje ostatnie słowo, a ja mam zasady niewzruszone.

Pan Jan stał złamany.

— Nie żądam decyzji natychmiast; możesz się, drogi panie, namyśleć, a teraz zostań na herbatce z kobietami i wybacz, że ja wyjdę na chwilę do resursy. Przyzwyczajenie, widzisz, to druga natura. No, bądź zdrów, drogi panie.

To rzekłszy, uścisnął rękę nieprzytomnego prawie pana Jana i wskazawszy mu uprzejmie drzwi do salonu, sam wyszedł śpiesznie z domu.

(C. d. n.)

Magasin de Nouveautés au Printemps we Lwowie, ulica Halicka l. 13 — poleca **wielki skład** **Bielizny męzkiej, Kaftaników** zimowych od 90 ct., **Kapeluszy Habiga, Czapek, Krawatek, Rękawiczek Kaloszy, Deszczochronów, Kufrów, Bielizny** systemu Dr. Jägera, **Wyrobów ze skóry, drzewa, metalu i porcelany, Przyrządów toaletowych, Parfumerji, Galanterji, Skarpetek** począwszy od 90 ct. **i Szelek.**

wniam szanownego posła, iż nie jest mi wiadomy, ani jeden wypadek, w którymby z tego powstała nienawiść w łonie rodziny i ani jeden wypadek procesu z tego powodu.

Jeżeli kto miał do czynienia z wymiarem sprawiedliwości po wsiach, wie, iż większa część procesów powstaje z powodu beztestamentowych spadków. Co do innych szanownych mowców przeciwnych, sądzę w istocie, że jeżeli się ich mowom odejmie opozycyjne ozdoby, to mogłyby one tylko poprzeć sprawę tej ustawy. Jeżeli bowiem z kilku stron, a także i ze strony JExc. p. sprawozdawcy mniejszości rzucono hasło: „reakcja — powrót do starych, przeżytych instytucyj", to niechże mi wolno będzie na to odpowiedzieć, że hasła, zwłaszcza zaś takie, które raz już w dziejach rolę jaką odegrały, czasem może mogą zadziałać zapalnie, ale pod jednym warunkiem: aby były na właściwem miejscu i we właściwym czasie wypowiedziane. Ta zaś ustawa odpowiednią do tego nie jest. Postęp kultury bowiem ma tę właściwość, że nie odbywa się w linii prostej ale falowaniem, co już zresztą inni przedemną powiedzieli. Czy to dla tego, że urok nowej idei zaślepia wzrok ludzki, czy że duch ludzki dla swej ułomności przy zaprowadzeniu rzeczy nowych nie zdoła w należytej utrzymać się mierze, dość że faktem jest, iż badając czynności ustawodawców w dłuższych okresach, według epok, w końcu się uznaje, iż działalność ta polega na posuwaniu się naprzód i cofaniu się wstecz, prawda, że nie w równym stopniu, ale w ten sposób, iż ogólnym wynikiem ruchu jest zawsze powolne posuwanie się naprzód. Gdyby może w roku 1868 nie tak nagle i bez przejścia zniesiono owe instytucje, które już wówczas dosyć się ważyły — nie bylibyśmy prawdopodobnie dzisiaj w tem położeniu, żeby raz jeszcze zasadniczo obradować nad podzielnością gruntów lub jej ograniczeniem.

(C. d. n.)

Bank ziemski w Poznaniu.

Podajemy niniejszem dalszy spis osób, które subskrybowały na Bank ziemski w Poznaniu.

W powiecie Trembowelskim (3 akcje): 1 akcję: Dunin hr. Borkowski w Młyniskach. Po pół akcji: Hr. Paulina Łoś w Podhajczykach, hr. Róża Kesiebrodzka w Podhajczykach. Część akcji: Hr. Starzeńska w Iłowczu, Adam Myślakowski w Mogilnicy, Wincenty Snowicki w Mogilnicy, Mieszkańcy miasta Trembowli, Izraelici w Janowie. (D. c. n.)

W powiecie Tłumackim (2 akcje): Po 1 akcji: Teodor hr. Lanckoroński, Oktaw Doschot w Pałachiczach. (C. d. n.)

W powiecie Wadowickim (7 akcji): Po 1 akcji: Aleksander Gostkowski w Tomicach, Gmina miasta Wadowic, Marcin Gajczak w Andrychowie, Józef Kossowski i Spółka w Kalwarji, Marja Wilczyńska i Spółka w Wadowicach, dr. Jan Iwański i Spółka w Wadowicach, Szymon Korn i Spółka w Wadowicach. (C. d. n.)

W powiecie Wielickim (3 akcje): Po 1 akcji: Gmina miasta Wieliczki, Bruno Mieczyński w Wieliczce, Joachim Szymon Perlberg w Wieliczce. (C. d. n.)

W powiecie Złoczowskim (5 akcji:) 2 akcje: Aniela Hubicka w Ożydowie. Po 1 akcji: Padlewski w Perepalnikach, Kazimierz Obertyński, Oskar Gehnall (C. d. n.)

W powiecie Żółkiewskim: (2 akcje): Po pół akcji: Stanisław Niezabitowski w Butyńcach, Fundusz św. Łazarza w Żółkwi. Część akcji: Ks. Opat Nowakowski, Tadeusz Niementowski, Bojomir Żarski, Alfons Borowski, dr. Karol Muszkiet, dr. Stanisław Nowosielecki w Żółkwi. (C. d. n.)

W powiecie Żydaczowskim $1^1/_2$ akcji: Fundusz weteranów z 1831 r.

W powiecie Żywieckim (2 akcje): 1 akcję: Rada powiatowa Żywiecka. Część akcji: Antoni Michałowski w Okrajniku, Joachim Pilcer w Zabłociu, J. Kora w Zabłociu, Gustaw Hinzinger w Slemieniu, ks. A. Kulig w Rajczy. (C. h. n.)

W mieście Lwowie (10 akcji): Towarzystwo oszczędności kobiet. 7 akcji: Zofia Biesiadecka. 2 akcje: Jan Romański. Po 1 akcji: dr. Józef Kazimierz Malinowski, dr. Antoni Małecki, Kazimierz Romański, ks. arcybiskup Morawski, Kapituła lwowska obrz. łac., Związek Stowarzyszeń zarobkowych, Tow. bratniej pomocy słuchaczów Politechniki, Przełożeństwo zboru Izraelickiego, dr. Klemens Sarnicki, Andrzej Kochanowski, Tytus Lewakowski, Jan Welichowski, Ignacy Romanowski, Henryk Rewakowicz, Bolesław Wysłouch, Juliusz Jaxa Bykowski, Karol Klipunowski. Część akcji lub depozyt: Robert Doms, Leszek Dąbczański, Konwent OO. Dominikanów, Zgromadzenie PP. Sercanek, Maurycy Hoffman, Stowarzyszenie drukarzy, Stow. rzeźników, Stow. blacharzy, Stow. kowali, Stow zegarmistrzów, Stow. fryzjerów, Stow. ślusarzy, Stow. cukierników, Stow. stolarzy, Stow. krawców, Stow. szewców, Stow. introligatorów, Stow. piekarzy, Stow. tapicerów, Stow. lakierników, Stow. złotników, Izba rękodzielnicza, Wzaj. pomoc kupców i przemysłowców, Stow. młodzieży handlowej, Tow. gimnastyczne „Sokół", Związek straży ogniowych galicyjskich, Straż ogniowa ochotnicza lwowska, Fundusz ochronek katolickich we Lwowie, Tow. bratniej pomocy Akademików, Tow. naukowej pomocy, dr. Leonard Piętak, dr. Feliks Gryziecki, dr. Alfred Zgórski, Stanisław Niemczynowski, Seyfart i Czajkowski, Maurycy Diamand, Berisch Ehrenpreis, Nierenstein. (C. d. n.)

W mieście Krakowie 50 akcyj: Bezimiennie (jedna osoba), 15 akcji: Profesorowa Stanisławowa hr. Tarnowska. 10 akcji: Ksawery hr. Branicki. 4 akcje: Ignacy ze Żmigroda hr. Stadnicki. 3 akcje: Prof. Kazimierz Morawski. 2 akcje: Emilia Karnicka. 2 akcje: Ludwik Szumańczowski, 2 akcje: Urzędnicy Tow. wzaj. ubezpieczeń. 2 akcje: Bezimiennie z Wołynia. Po 1 akcji: Ksawery Czermiński, dr. Edward Korczyński, dr. Maciej Jakubowski, dr. Faustyn Jakubowski, Konstanty hr. Przeździecki, dr. Arnold Rappaport, Mieczysław Dąbrowski, Aleksander Mittelstaedt, dr. Feliks Szlachtowski, Mieczysław Pawlikowski, Jan Chranicki, Adam Żychoń, Ksawery Konopka, ks. dr. Józef Pelczar, Towarzystwo zaliczkowe krakowskie, Stowarzyszenie urzędników magistratu, dr. Władysław Markiewicz, dr. Władysław Lisowski, dr. Bolesław Czerny, dr. Józef Kleczyński, Katarzyna Krasowska, Konrad Wentzl, A. Godek ze Szlązka, dr. Henryk Jordan, dr. Stanisław Pareński, Władysław Fischer, Zuzanna Fischerowa, Walerja Heggenbergerowa, Józef Łazarski, Henryk Schwarz, Kongregacja Kupiecka, Towarzystwo Techniczne. Tow. oświaty ludowej (dar Seweryny Górskiej), Tow. bratniej pomocy Akademików, Spółka aptekarzy krakowskich, dr. Ludwik Wiszniewski, Jan Kwiatkowski, Feliks Armatowicz, Zofia Cielecka, Jerzy hr. Moszyński, Karolina księżna Lubomirska, Wanda księżna Jabłonowska, Natalia Głębocka, Józefa Kruszyńska, Magdalena Andrzejkowicz, Roman hr. Michałowski, Roman hr. Morstin, Henryk hr. Morstin, Walerjan Przewłocki, Józef Montwiłł.

Część akcji wpłacili: Profesorowie gimnazjum św. Anny, Seminarjum nauczycielskie męskie, Seminarjum nauczycielskie żeńskie, Stowarzyszenie nauczycielek, Towarzystwo oświaty ludowej, Dom narodowy w Cieszynie, Towarzystwo rękodzielników i przemysłowców, Cech szewski, Cech farbierski, Jan Launer, Aleksander Mekert, Bracia Bilewscy, Porębski i Zimler, Roman Drobner, Leopold Reiner, Antoni Rozmanit, W. Bazes, Mikuszewski i Zygadłowicz, Juliusz Przeworski, Teodor Baranowski, dr. Ferdynand Wejgel, dr. Józef Zanietowski, ks. Julian Bukowski, ks. Roman Spithal, ks. Feliks Gawroński, ks. Władysław Józefczyk, ks. Maciej Fox, ks. Midowicz, ks. Rychlak, Towarzystwo lekarskie, dr. Stanisław Paszkowski, dr. Stanisław Paszkowski, dr. Władysław Wilkosz, dr. Ferdynad Wilkosz, M. Siegler, Ludwik Zawiłowski, Konstanty Popiel, dr. A. Kwaśnicki, dr. A Dobija, dr. Mikołaj Kański, dr. Józef Rettinger, Cecylia Grzybezykowa, Helena hr. Małachowska. Ludwik hr. Dembicki, Józef Popowski, Stanisław Jetejko, Konstanty Urbański, Stefan Iżycki, ks. Hałatek ze Zwierzyńca, Eustachy Chronowski, Antoni Suski, Redakcja *Czasu*, Ludwik hr. Dembicki, Adam Asnyk, Przemysław Kotarski, Ludwik Michałowski, Bezimiennie nadesłano z Królestwa na udział w akcji cukiernicę srebrną wykładaną mumizmatami. (D. c. n.)

Do powyższego wykazu dodaje Administracja *Gazety Narodowej* ze swej strony, że zebrała datki na Bank ziemski w Poznaniu, wynoszące obecnie 180 zł. w. a. a pochodzące ze składek, które nadesłali p. Fr. Stanek, pani Hon. Nie., p. Tadeusz Strzelecki, komitet pogorzeli w Ihrowicy, p. Adam Bieńkowski, Młodzież polska podczas wycieczki, Urzędnicy kolei w Ickanach, Maszyniści kolei w Paszkanach, Urzędnicy kolei w Jassach, p. Eugeniusz Strzelecki, N. N. z Rzeszowa, pani Jadwiga Dunin, Młodzież z Rzeszowa i „z kręgielni w Fürstenhofie".

Stosownie do życzenia Dyrekcji Banku ziemskiego ulokowano powyższą kwotę tymczasowo na książeczki Kasy oszczędności L. 28944 i 55.033.

Z Izby sądowej.

Wskrzesiciel zakonu pijarów i księgarz krakowski na ławie oskarżonych.

Lwów d. 22. listopada.

Na wstępie wczorajszej rozprawy zapytał sędzia p. Haworka ks. Słotwińskiego, czy reguła zakonu Pijarów pozwala członkom tego zakonu posiadać majątek.

Ks. Słotwiński: Jeżeli majątek jest rodzinny lub zdobyty pracą, to wolno mu używać takowego. Pozwala na to ordynacja Konarskiego, której byłem stróżem przez lat 17 — nie wolno tylko majątku testować.

Na dalsze pytanie sędziego odpowiada ks. Sł., że Himmelblau nic mu nie przyrzekał i że ks. Sł. powiedział tylko księciu L., że gdyby z poręki kuratorji był dystrybutorem ofiarowanych bezpłatnie książek — to byłby bardzo szczęśliwy. Podczas wczorajszego przesłuchania mego p. prokurator zaciekawił się co do korzyści, jakie mieć miałem z wydawnictwa. Byłem wczoraj zmęczony i nie odpowiedziałem na to wyczerpująco. Dziś oświadczam, że miałem na myśli tylko dobro kraju i dzieci ubogich.

Prosiłbym aby kompetentny człowiek, jakim jest p. Himmelblau wziął ołówek do ręki i za pomocą wicekuratora dowiódł cyframi, czy zyski z „tego wydawnictwa są fantastyczne".

Dr. Sołowij. Proszę o przesłuchanie Himmelblaua na okoliczność, jakie zyski przedstawiało to wydawnictwo dla kraju i przedsiębiorcy i czy mogło to zachęcić ks. Sł. do pośrednictwa.

Sędzia p. Howorka w myśl wniosku zast. prok. odmawia temu żądaniu.

Następnie odczytano kontrakt dyrekcji wydawnictw szkolnych we Wiedniu (Schulbucherverlag) z zakładem Ossolińskich.

Zast. prok. (do p. Himmelblaua): Czy wydaje pan książki szkolne?

P. Himmelblau. Tak, od lat 15 dla szkół średnich z polecenia c. k. rady szkolnej.

P. Sumper pokazuje gramatykę Lercla, wydaną nakładem firmy Himmelblaua, która nieoprawna kosztuje 40 ct., podczas gdy elementarz oprawny kosztuje tylko 33 ct.

Na to odpowiedział p. Himmelblau: „Elementarze rozchodzi się corocznie 150.000 do 180.000 egzemplarzy podczas gdy gramatyka ta dochodzi najwyżej do 1000—1500 egzemplarzy, a zresztą elementarz zawiera 7 arkuszy druku, a gramatyka 8 arkuszy. Co do elementarza płaci wydawnictwo p. Kutalekowi we Lwowie za oprawę egz. po 4 ct. a liczy sobie za to po 13 ct. W takim stosunku pozostają też dalsze zyski".

Nastąpiło odczytanie kontraktu zawartego w r. 1878 pomiędzy hr. Krasickim kuratorem zakł. Ossolińskich, a p. Edwardem Winiarzem o najęcie lokalu i prowadzenie wydawnictwa książek szkolnych. Tytułem nadwyżki zysków płaci p. Winiarz do kasy zakładu corocznie ryczałtową kwotę 2000 zł., a po 5 latach według brzmienia kontraktu ryczałt podwyższonym będzie w stosunku do podwyżki sprzedanych książek. Za lokal płaci płaci p. Winiarz 1160 zł, rocznie i złożył kaucję 1000 zł.

Zast. prok. p. Sumper (do ks. Lubomirskiego): Książę dowiedział się od namiestnika, że o ofercie Himmelblaua odeszło do ministerstwa niekorzystne sprawozdanie. Czy księciu znane są szczegóły — dlaczego firma ta się nie utrzymała?

Ks. Lubomirski: Słyszałem, że księgarnia ta wydawała zakazane wydawnictwa greckich i łacińskich autorów w dosłownym przekładzie, jakoteż rzeczy, występujące przeciw przyzwoitości.

Zast. prok.: Czy książę miał nieograniczone zaufanie do p. Małeckiego?

Ks. Lubomirski: Tak — we wszystkich ważnych sprawach zakładu radziłem się p. Małeckiego.

Zast. prok. p. Sumper: Kto prowadził ten dział w zakładzie?

Ks. Lubomirski: Sekretarz p. Onyszkiewicz.

Himmelblau: Zaprzeczam stanowczo, jakoby krakowskie władze lokalne wydały były niekorzystną opinię o naszej firmie. Przeciwnie, daną była najlepsza opinia i to właśnie udecydowało o tem, że nie odnowiono kontraktu na lat 10 z zakładem Ossolińskich. Bezpodstawnym jest również zarzut, że u nas wyszły książki zakazane. Firma nasza istnieje od pół wieku — wydała takie rzeczy, jak Pola, Węclewskiego i innych, a przytem klasyków obcych — niemoralnych książek nie mieliśmy nigdy na składzie. Zastrzegam sobie dalsze kroki wobec tych zarzutów, które podniesione były celem ośmieszenia firmy jako konkurencyjnej.

Dr. Sołowij. Czy ks. Słotwiński nie wyraził zdziwienia, że zakład Ossol. sam nie prowadzi tak korzystnego wydawnictwa?

Książe Lubomirski. Nie przypominam sobie tego.

Zast. prok. Sumper powołuje na świadka obecnego w sali p. Władysława Gnbrynowicza, który stwierdził tę okoliczność, iż o firmie Himmelblau wydano niekorzystną opinię.

Sędzia Howorka przychylając się do wniosku obrońcy odmawia temu żądaniu.

Zast. prok. p. Sumper zastrzega sobie skutkiem tej odmowy zażalenie nieważności.

Następnie odczytano list, wystosowany 17 września br. przez Himmelblaua do ks. Lubomirskiego w Przeworsku. W liście tym prosi H. o wyznaczenie miejsca i czasu celem omówienia kwestji wydawnicwa i zawiadamia równocześnie, że wnosząc z oświadczenia referenta w ministerstwie ma nadzieję otrzymać to wydawnictwo.

Następnie prof. Małecki wyjaśnił sprawę wydawnictwa książek szkolnych w sposób następujący: „P. Winiarz prowadzi całą sprawę, a rada szkolna decyduje o tem, jaki ma być nakład, jak wysoką cena etc. Zakład nie ma w tym względzie ingerencji, występuje tylko o tyle, że pan Winiarz jako strona prywatna nie korespondje z władzą, tylko z kuratorją zakładu. Tak samo p. Winiarz zapytuje w rozmaitych kwestjach radę szkolną za pośrednictwem kuratorji. Pod względem pieniężnym ma się rzecz tak, że p. Winiarz płaci teraz zakładowi Ossol. rocznie 2125 zł. na ręce kasjera p. Onyszkiewicza. Pieniądze, które płaci p. Winiarz Wydziałowi kraj. na kraj. fundusz szkolny zanosi on sam do Wydziału i przynosi nam kwit. Zarzuty podniesione w pismach i przez posłów sejmowych, iż dziwną jest rzeczą, że p. Winiarz ma z tego tak znaczne dochody, nas trafić nie mogą.

„W r. 1878 zawarto z Winiarzem kontrakt na 10 lat. Nie chcę w to wchodzić, czy nieboszczyk Krasicki zrobił ten układ fortunnie, czy nie. Przypuściwszy że nie — cóż miał zrobić zakład Ossolińskich, książe Andrzej Lubomirski i ja? Kontrakt najwyraźniej był spisany i czy się komu podoba, czy nie, na przeciąg dziesięciu lat był nietykalnym. Co się zaś tyczy cen, to zostały one naznaczone przez władze wiedeńskie.

„Przez lat 12 starano się usilnie o sprowadzenie do kraju nakładu książek szkolnych. Starano się o to jeszcze za czasów śp. Manrycego Dzieduszyckiego i śp. Jerzego Lubomirskiego, a wiedzieć potrzeba, że polszczyzna w wydawnych dawniej we Wiedniu książkach, była niegodziwą. Poruszono tę sprawę także i w sejmie. Kiedy p. Ziemiałkowski został ministrem, kiedy śp. Krasicki zaczął bywać w Izbie panów, starali się oni o to i ówczesny minister oświaty p. Stremayer powiedział: „Nie ma rady, potrzeba im to dać".

Wówczas zażądał śp. hr. Krasicki, aby mu wiedeński „Schulbücherverlag" dla zorjentowania się dał wynik ze sprzedaży polskich książek szkolnych z ostatnich kilku lat. I rzeczywiście przyszły do zakładu Ossolińskich akta z Wiednia za pośrednictwem ministerstwa i namiestnictwa. I cóż się pokazało? Z wykazu z ostatnich sześciu lat, podpisanego przez ck. radcy Schneiera wypadało, że przeciętny zysk roczny ze sprzedanych książek polskich wynosił 800 zł. i powiedziano tam, że jeżeli „Schulbücherverlag" płacił na galic. fundusz szkolny rocznie 2835 zł. to dlatego tylko, że pieniądze te brano z zysku osiągniętego ze sprzedaży książek szkolnych w całej Austrji, a nie w Galicji. Hr. Krasicki zaczął więc żałować i namyślał się przez rok cały, czy podjąć się tego wydawnictwa.

I wtedy to przyszedł do niego stary Winiarz i powiedział hr. Krasickiemu, że bierze to wydawnictwo na własne ryzyko, że daje 2000 zł. rocznie zakładowi, a kraj. funduszowi szkolnemu 2835 zł. rocznie i że sprzedawać będzie książki po cenach dotychczasowych. Hr. Krasicki poruczył więc p. Winiarzowi to wydawnictwo. Jeżeli wobec tego kto mówi o rozrzutności, to jest to zarzut bezpodstawny, należy się bowiem postawić w położeniu hr. Krasickiego, który za podstawę wziąć mógł tylko wykaz urzędowy nadesłany mu z Wiednia. Himmelblau jest w tym wypadku tylko murzynem, (zwracając się do Himmelblaua): „Jeżeli myślicie, że wy dostaniecie to wydawnictwo to grubo się mylicie — dam wam wówczas znaczną kwotę. Wam powiedzą we Wiedniu: „Der Mohr hat seine Schuldigkeit gethan, der Mohr kann gehen". Oni napowrót odbiorą to wydawnictwo i dla tego wam powiedzieli: „Sie haben sich ein grosses Verdienst erworben".

Zast. prok. p. Sumper (do ks. Lubomirskiego): Czy książę znał przedtem ks. Słotwińskiego?

Ks. Lubomirski: Poznałem go przez mego nauczyciela, wiedziałem tyle tylko, że jest rektorem Pijarów.

Dr. Sołowij: Ks. Słotwiński znał dobrze księcia L., gdyż rodzina jego położyła wielkie zasługi około wskrzeszenia zakonu Pijarów.

Ks. Lubomirski: Tak — uczyniła to moja matka.

Po półgodzinnej przerwie oświadcza dr. Sołowij, że klienci jego, którzy w ciągu rozprawy dali niejednokrotnie wyraz dla zasług prof. Małeckiego, przyszli po przeprowadzonej rozprawie do przekonania, że wszelkie zarzuty skierowane przeciw prof. Małeckiemu i zakładowi Ossolińskich były bezpodstawne i że są gotowi dać deklarację w takiej stylizacji, jakiej tylko zażąda prof. Małecki, do którego wspaniałomyślnego serca apelnje obrońca.

Prof. Małecki. Pozostawiam sądowi dalszy tok sprawy. Nie myślę się w tej sprawie kierować sercem, tylko rozumem i względami sprawiedliwości. Pokrzywdzoną w tym wypadku została nie tylko moja osoba, nietylko zakład Ossolińskich, lecz całe społeczeństwo. Jeżeli wolno będzie ciskać takie oszczerstwa na całe społeczeństwo — jeżeli kalumnie berkarnie mają szkodzić, to powiedzieć by można o całem społeczeństwie „Niech ich djabli wezmą".

Zast. prokur. p. Sumper w ostatecznym wywodzie twierdząc, że ks. Słotwiński miał na oku także korzyści materjalne i że węzeł łączący Słotwińskiego z Himmelblanem nie był tylko platonicznym — uzasadniając oskarżenie żądał zasądzenia obydwóch podsądnych.

Obrońca dr. Sołowij starał się w dłuższym wywodzie wykazać, że ks. Słotwiński jest niewinnym i argumentował to tem, że gdyby się czuł winnym, to, by powiedział, że dowiedział się o tem od Himmelblaua i nicby mu się za to nie stało.

Najzdolniejszym ludziom zdarza się, że coś źle zrozumieją i ks. Lubomirski w najlepszej wierze mógł coś powtórzyć, czego nie dobrze pojął. A zresztą podług obrońcy brak tu było złego zamiaru t. zw. *animus injuriandi*. Po długim wywodzie jurydycznym przystąpił dr. Sołowij do obrony Himmelblaua i twierdził, że całe oskarżenie przeciw temuż eparte jest na hipotezie i że jest jurydyczną niemożliwością, aby Himmelblau został zasądzonym. Ostatecznie podniósł jeszcze obrońca na wypadek zasądzenia ks. Słotwińskiego cały szereg okoliczności łagodzących.

Po replice zast. prok. p. Sumpera i duplice dr. Sołowija zamknął sędzia Howorka rozprawę przed godz. 9 wieczorem.

* * *

Dziś o godz. wpół do dwunastej w południe wobec licznie zgromadzonego audytorjum ogłosił sędzia p. Howorka w nieobecności ks. Słotwińskiego następujący wyrok:

„Ksiądz Adam Słotwiński winien jest przekroczenia z §. 488 u. k. popełnionego przez to, iż 12. września b. r. udzielił ks. Lubomirskiemu wiadomości o zmyślonym czynie jakoby p. Małecki brał 12.000 zł. z wydawnictwa książek szkolnych, obwiniał przeto p. Małeckiego o czyn niehonorowy, mogący go poniżyć w opinii publicznej i zasądza się go na podstawie §. 493 przy zastosowaniu §. 266 na karę aresztu przez 10 dni, którą zamienia się na grzywnę 100 zł., natomiast uwalnia się od oskarżenia Izaka Mendla Himmelblaua".

Przy wymiarze kary, uwzględnił sąd stan kapłański podsądnego, nieposzlakowaną przeszłość jego, dalej działanie ks. Słotwińskiego w mylnem mniemaniu przysłużenia się dobrej sprawie i najprawdopodobniej pod obcym wpływem.

Uwolnienie Himmelblaua nastąpiło dlatego, że podsądny zaprzeczył winy, a rozprawa nie wykazała, że dopuścił się tego czynu. Przypuszczenia zaś wysnute z zeznań ks. Lubomirskiego nie wystarczają, gdyż świadek nie znosił się osobiście z Himmelblanem.

Prof. Małecki zgłasza zażalenie nieważności, głównie przeciw uniewinnieniu Himmelblaua.

Dr. Sołowij. Zgłaszam wobec tego odwołanie co do ks. Słotwińskiego od winy i kary.

Sędzia Howorka (do p. Małeckiego). A co do ks. Słotwińskiego?

Dr. Małecki. Proszę o 3 dni do namysłu.

Dr. Sołowij. Wobec tego proszę także o 3 dni do namysłu.

Wybory delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Dalszy wynik wyborów delegatów jest następujący:

W powiecie bialsko-żywieckim Antoni Wrotnowski, zastępcą Herman Czecz.

W powiecie wadowickim Władysław Haller zastępcą Aleksander Gostkowski.

W powiecie dąbrowskim br. Jan Konopka, zastępcą Adolf Knkiel.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 22. listopada.

* **Namiestnik hr. Badeni** powrócił onegdaj wieczór do Lwowa. W pierwszych dniach grudnia udać się ma p. namiestnik do Wiednia w sprawie propinacyjnej.

* **P. Loebl**, namiestnik Morawy, przybył wczoraj do Wiednia.

* **Ks. biskup Pełesz** przybył do Lwowa i zamieszkał w pałacu ks. metropolity Sembratowicza.

* **Henryk Sienkiewicz** powrócił onegdaj do Warszawy.

* **P. Włodzimierz Lewicki**, kandydat notarjalny w Stanisławowie, został z mocy uchwały wyższej sądu krajowego we Lwowie wpisany w listę obrońców w sprawach karnych.

* **P. Julian Jeromin** sympatyczny artysta-śpiewak, który cieszył się u nas tak wielkiem powodzeniem, przybył wczoraj do Lwowa, zaangażowany na sezon operowy.

* **Ślub.** Dnia 24. bm. o godz. 7. wieczorem odbędzie się w kościele OO Bernardynów ślub p. Adama Mussila z panną Franciszką Motylewską, córką Eleonory i śp. Franciszka Motylewskich.

* **Zmarli.** Aniela z Górskich Grzywińska, wdowa po rejencie z Warszawy, zmarła we Lwowie w 73 r. życia.

Władysław Warega Massalski, właściciel dóbr, członek organizacji rządu narodowego z r. 1863, zmarł w majątku swym Kurdwanowie, w 56 r. życia.

Wacław Kisielnicki, obywatel z Królestwa Polskiego, zmarł w Krakowie w 28 r. życia.

Seweryn Suchecki, inżynier kolei Karola Ludwika, zmarł w Krakowie w 44 r. życia.

W Bonn zmarł znany komentator Szekspira prof. Mikołaj Delius Zmarły urodził się w 1813 we Wrocławiu, a od r. 1855 był profesorem w Bonn.

* **Eksportacja zwłok ś. p. Hauenschielda Przerąb**, cesarskiego strukczaszego i pułkownika, ojca żony ministra Bauera, odbyła się d. 21. b. m. z pałacu ministerstwa wojny w Wiedniu o 1. w południe. Zwłoki pobłogosławił na wieczny odpoczynek proboszcz kościoła 9 chórów anielskich w obecności rodziny zmarłego, sekcyjnych szefów i naczelników oddziałów ministerstwa wojny, dalej admirała br. Sternecka, hr. Huyna, F. M. C. Christianowicza, G. M. Maurera, ks. Lobkowitza i wielu oficerów. Zwłoki wyprowadzono na dworzec kolei Północnej, zkąd przewiezione zostały do Lwowa.

Dziś o godzinie 2. po południu przeniesiono zwłoki z dworca kolei Karola Ludwika na cmentarz Łyczakowski i złożono je w grobowcu familijnym. W orszaku żałobnym wziął udział batalion pułku piechoty nr. 80 pod dowództwem swego pułkownika, aby zmarłemu oddać honory wojskowe.

Za karawanem, pokrytym mnóstwem wieńców postępowała rodzina zmarłego, jeneralicja na czele z komenderującym księciem Württembergiem, bardzo wielu oficerów i liczna publiczność.

* **Weterani walk narodowych** powinniby znaleźć gorętszą pomoc, niż dotychczas w pośród rodaków. Zima nastała, a z nią i większe potrzeby, szczególniej dla starców, odczuwających bardziej dolegliwości wieku w tej srogiej porze roku. Tymczasem zasiłki na weteranów już się wyczerpują...

Grono gorących patrjotów wydało w tej sprawie następującą odezwę:

„Rodacy! Jest obowiązkiem żyjącego narodu, aby bojownicy jego, trudami i wiekiem skołatani, w spokoju spożywali chleb zasłużonych, a mianowicie, aby ten święty chleb nie z rąk luźnych, choćby najzacniejszych, ale z rąk ogółu, jako rodzica narodu, otrzymywali.

„Przejmijmy się tym obowiązkiem, spełniajmy go chętnie i serdecznie, a znajdziemy w tem i dla siebie otuchę, tak potrzebną dla przetrwania ciężkiego obecnego czasu i niedoli.

„Wobec zbliżającej się rocznicy Mickiewiczowskiej i 29 listopada, dni, w których nietylko w większych miastach, ale wszędzie, gdzie zebrania są możliwe, odbędą się wieczorki odczytowe, muzykalne i deklamacyjne, odświeżymy sobie pamięć owej wielkiej doby, uczcimy jej bohaterów poległych i żywych, a grosz, który przy tem wpłynie, oddajmy do funduszu Towarzystwa Opieki weteranów z roku 1831, który niestety jest mniej zasobny, niż tego niezbędna wymaga potrzeba.

„Zebrane pieniądze prosimy odesłać bądź wprost, bądź za pośrednictwem redakcyj gazet lwowskich do skarbnika lwowskiej komisji Towarzystwa Opieki weteranów polskich z r. 1831 — dr. Bernarda Goldmana, posła na sejm krajowy we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 8."

Dyrekcja teatru skarbkowskiego urządza ze swej strony w d. 28. bm. przedstawienie na korzyść weteranów z r. 1830/1. Danym będzie piękny dramat L. Starzeńskiego „U wyłomu." Bilety na to przedstawienie zamawiać można już teraz u dr. B. Goldmana — a że cały teatr będzie wysprzedanym, o tem chyba wątpić nie można.

* **58 rocznica powstania narodowego.** W dniu 29. listopada we czwartek obchodzoną będzie w Muzeum narodowem Rapperswylu rocznica powstania narodowego z roku 1830, tak jak lat poprzednich. Życzliwi nam cudzoziemcy wezmą udział. Nabożeństwo odbędzie o godz. $10^1/_2$, posiedzenie w głównej sali muzealnej w zamku o godz, $1^1/_2$; biesiada pod Łabędziem o godz. $4^1/_2$. Zarząd muzeum zaprasza ziomków na tę uroczystość narodową.

* **Obchód Mickiewiczowski.** Jak corocznie, tak i w r. b. urządza młodzież akademicka uroczysty wieczór dla uczczenia pamięci wielkiego wieszcza w rocznicę jego zgonu. Wieczorek ów odbędzie się dnia 27. bm. w sali ratuszowej, pod artystycznem kierownictwem p. Wszelaczyńskiego. Program: 1) Zagajenie. 2) Dobrzyński — Uwertura: Konrad Wallenrod na 4 ręce akad. Dobrowolski i Parylewicz. 3) a. Maszyński — Pieśń Dudarza, b. Żeleński — Sen akad. Czechowicz. 4) Deklamacja: Alpuchara, akad. Versimmer. 5) Moniuszko — Vieuxtemps Fantazja z opery Halka, na skrzypce panna Podgórska. 6) Moniuszko — Duettino z „Dziadów" odśpiewają panny M. Sidorowicz i K. Rauch. 7) Deklamacja: „Pieśń Wajdeloty" akad Klimko. 8) Chopin Polonez akad. Decykiewicz. 9) Żeleński „Wilija" chór. 10) Zakończenie. Bilety (60 ct. krzesło, 10 ct. parter, galerja bezpłatna) otrzymywać można w „Czytelni akademickiej" Rynek 24 II. piętro nad księgarnią Seyfarta i Czajkowskiego od godz. 12. do 1. w południe i 6. do 8. wiecz Dochód przeznaczony na fundusz sprowadzenia do kraju zwłok śp. Adama.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 24. bm. promenade-koncert, poczem nastąpią tańce. Początek o godz. 8. wieczorem. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. popołudniu.

* **Z Resursy urzędniczej.** W niedzielę dnia 25. listopada br. w dzień św. Katarzyny, odbędzie się w lokalnościach „Frohsinn" na ten cel wynajętych „Promenade-Cencert" z tańcami. Początek o godzinie 8. wieczór. Wstęp dla członków resursy wolny (za okazaniem karty legitymacyjnej). Bilety wstępu dla rodzin tudzież gości przez członków poleconych wydawane będą w dniach 23. i 24. tj. w piątek i sobotę od 6 do 8 wieczorem, w kancelarji resursy. W niedzielę dnia 8. grudnia br. odbędzie się wieczorek humorystyczny.

* **Wieczorek z tańcami** w wielkiej sali stowarzyszenia rękodz. „Gwiazda" odbędzie się w sobotę 24. b. m. Zaproszenia otrzymać można w biurze stow. ul. Franciszka l. 7.

* **Z Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie.** Wskutek ogłoszonego przez Zarząd Muzeum konkursu w kwietniu b. r. na wyroby krajowe pewnych gałęzi rękodzielniczych, nadesłane zostały do Muzeum okazy przedstawiające cztery działy rękodzielnictwa, a mianowicie: wyroby z drzewa, metalowe, konwisarskie i blacharskie. Ponieważ zarząd Muzeum za najlepsze wyroby wyznaczyć premie z funduszu uzyskanego na ten cel od Wydziału kraj., przeto w myśl konkursu powołaną była komisja sędziów do ocenienia prac nadesłanych, która na dniu 18. b. m. przyznała nagrody jak następuje: Z wyrobów z drzewa komisja uznała ramy profilowane z dewizą „przemysł krajowy" jako najlepsze tak co do formy, jakoteż technicznego wykonania, w drugim zaś rzędzie takież same ramy z dewizą „ramy profilowane". Po otwarciu kopert oznaczonych temi dewizami, okazało się, że wykonawcą pierwszych ram jest p. Henryk Żaak, kierownik szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie; wykonawcą drugich p. Tadeusz Sokulski, rzeźbiarz ze Lwowa; z powodu jednak, że p. Żaak własnego warstatu nie posiada, a konkurs ogłoszony był tylko dla rękodzielników samodzielnie pracujących, zaopatrzonych koncesją, komisja wyraziła uznanie p. Żaakowi za jego robotę, jako najlepszą, nagrodę zaś pieniężną w kwocie 75 zł. przyznano p. Sokulskiemu. Za ramy złocone ornamentacją z masy z dewizą „fabryka ram" wykonane przez p. Sokulskiego przyznano nagrodę w kwocie 75 zł. i za ramę z dewizą „nadzieja" wykonaną przez p. Stanisława Czerniawskiego, snycerza ze Lwowa nagrodę w kwocie 20 zł. Nadto zostali nagrodzeni: p. Adam Łokosz, konwisarz ze Lwowa kwotą 130 zł. za lichtarze kościelne i lampę kościelną na wieczny ogień z dewizą „słońce"; p. Jan Wypasek bronzownik ze Lwowa kwotą 120 zł., za garnitur składający się z 3 lichtarzy i lampy stołowej z dewizą „młotek"; zaś p. Jerzy Kohut, blacharz ze Lwowa kwotą 40 zł. za parę latarń powozowych z dewizą „świt".

* **Smutna dola.**

Stachiewicz i Abrysowski we Lwowie, Rynek l. 32 poleccją w największym wyborze **na sezon zimowy** **Materje wełniane w pasy, kraty i gładkie, Jedwabie, Plusze, Aksamity, Brokaty i Mory.**

W skład komisji do której weszli między innymi pp. Poglies, wiceprezydent sądu krajowego; dr. Leonard Piętak, t. r. rektor uniwersytetu i dr. Piotr Stebelski, sędzia. Komisja zaprosiła na dzień onegdajszy najwybitniejszych miejscowych reprezentantów ze stanu prawniczego dla naradzenia się nad tem, w którym miesiącu roku przyszłego ma się odbyć we Lwowie II zjazd prawników i ekonomistów polskich i co uczynić należy, aby ten zjazd wydał pożądane owoce?

Posiedzenie onegdajsze uchwaliło po dyskusji, w której wzięli udział pp. Poglies, dr. Kabat, dr. Stebelski, dr. Piętak, dr. Małachowski, dr. Balzer, dr. Dzięzdzielewicz, dr. W. Lewicki, dr. Ruebenbauer i dr. E. Till, że należy wybrać komitet ściślejszy, który zastanowi się nad sprawą zwołania II. zjazdu polskich prawników i ekonomistów i przedłoży walnemu zgromadzeniu prawników swoje wnioski. Do tego komitetu ściślejszego, który ma prawo kooptować nowych członków, wybrało zgromadzenie pp. dr. L. Piętaka, jako prezesa; dr. Kabata, dr. A. br. Kannego i K. Pegliesa, jako wiceprezesów. Jako członkowie zostali wybrani pp.: dr Władysław Abraham, dr. Oswald Balzer, dr. Barański-Ostaszewski, dr. Edward Bauch, dr. Antoni Dzięzdzielewicz, dr. Karol Engel, dr. Godzimir Małachowski, Kazimierz Laskowski, dr. Tadeusz Pilat, dr. Fryderyk Ruebenbauer, dr. Gustaw Roszkowski, dr. Karol Stromenger, dr. Ernest Till, dr. Piotr Stebelski i dr. Witold Lewicki.

* **W pojedynku.** *Kur. Warsz.* donosi, iż malarz Zientarski, który przed rokiem miał pracownię swoją w Warszawie został śmiertelnie raniony w piersi w pojedynku, jaki miał niedawno na granicy arabskiej. Z. jak zapewnia korespondent *Kur. Warsz.* służył już dawniej jako majtek na okrętach handlowych na morzu Bałtyckiem i do tej samej roli powrócił po niefortunnych próbach artystycznych w Warszawie. W ostatnich czasach pełnił służbę majtka na okrętach, podróżujących między Odessą a Indjami Wschodniemi.

* **Skutki nieostrożności.** W mieszkaniu szynkarza Simona Kernera przy ulicy Szpitalnej l. 24 kelner Abraham Baum, rodem z Leżajska, liczący lat 16, ścieląc dziś o godzinie 1. w nocy łóżko, strącił kołdrą zapaloną lampę naftową. Nafta buchnęła silnym płomieniem, które objęły w jednej chwili biednego chłopca. Na pomoc pospieszył mu szynkarz Kerner. Obaj odnieśli silne poparzenia, Baum jednakże jest tak dotkliwie poparzony, iż prawdopodobnie przepłaci ten wypadek życiem.

* **Wydalenie żydów.** Wielu żydów zagranicznych, zamieszkałych w Warszawie, jak donosi *Kur. War.*, otrzymało wezwanie opuszczenia granic Rosji. Prośby o przedłużenie terminu uwzględnia jedynie p. minister spraw wewnętrznych.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 22. listopada:

Wczoraj przy wietrze zachodnim i południowo-zachodnim mieliśmy stan nieba zmienny; przed samem południem padał wprawdzie deszcz ze śniegiem, opadu jednak nie było żadnego.

Temperatura się obniżyła, bo średnia doby była + 2·4° C, najwyższa + 5·8° C, najniższa dziś nad ranem + 1·3° C.

Zniżka barometryczna 730—735, znachodziła się w Szwecji, zwyżka 780—775 w zatoce Biskajskiej.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o godz. 9 rano 763 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 22. listopada:

Wiatr z południowego zachodu, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne opad co najwyżej nieznaczny. Średnia temperatura doby będzie wyższą od 0° C.

* **Jutro,** d. 23. listopada: św. Klemensa P. — św. Mynny M.

OFIARY.

Na kopiec Unii lubelskiej złożył w Administracji *Gazety Narodowej* dr. Jan Dołżycki 5 złr.

— **Edmund Gondinet**, ceniony autor dramatyczny, którego sztuki także we Lwowie cieszyły się ogromnem powodzeniem, zmarł w Paryżu d 19. bm. Francuski teatr traci w nim jednego z najpłodniejszych i najulubieńszych pracowników. Oprócz komedji i fars (przypomnamy z nich tylko „Gavant, Minard et Co." i „Paryżanin", jako świeżo tkwiące w pomięci naszej publiczności, pozostawił także wiele libretów operowych. Ostatnie np. „Le roi l'a dit", jest w swoim rodzaju utworem znakomitym.

Gondinet zmarł w 60 r. życia. Licząc ledwie lat dwadzieścia, napisał kilka jednoaktówek, które przedstawiono w przedniejszych teatrach paryskich. Zdobył sobie niemi pełen rozgłos i zasilał następnie swemi utworami teatr Palais-Royal. Stanął też rychło na tej wyżynie sławy i powodzenia, na którą inni mozolnie przez długie lata wdrapywać się muszą.

Jako człowiek odznaczał się Gondinet ujmującą uprzejmością. Bez cienia zazdrości uznawał zawsze talenta inne, co w życiu artystycznem tak rzadko — niestety — się zdarza. Cesarzewa Eugenia w dopiero swej świetności zaszczycała go swą przyjaźnią i wysoko ceniła jego talent. W jednym z swych utworów opowieściowych wspomina Gondinet, jak zabrał z cesarzową znajomość. „Było to — opowiada on — w czasie, gdy zamiłowanie wysokich sfer towarzyskich w sztuce dramatycznej doszło do kulminacyjnego punktu. Pewnego dnia przyszedł do mnie jeden z urzędników dworskich z oznajmieniem, iż jej cesarska mość życzyłaby sobie, aby jedną z moich sztuk przedstawiono na scenie dworskiej w Fontainebleau. Gdy oświadczyłem, że będzie to dla mnie prawdziwym zaszczytem, zaproszono mnie na jeneralną próbę. Udałem się tedy do Fontainebleau. Scena była urządzoną w sposób prymitywny, osobnej bowiem sali teatralnej w Fontainebleau nie było. Kulisy urządzono z parawanów. Ledwie próba się skończyła, powstało w sali poruszenie. Poprzedzona przez kilku dworzan, pod wodzą M de Lafferiera weszła cesarzowa. Była ona widocznie w złym humorze. Nie czując się swojsko w tem wysokiem otoczeniu, ukryłem się za jeden z parawanów i probowałem umknąć. Można jednak sobie wyobrazić moje zakłopotanie, gdy cesarzowa wprost w tę stronę podeszła: „Komuż to zawdzięczamy takie kulisy?" zapytała prawie szorstko, dotykając końcem parasolki parawanu, który upadł i mnie odsłonił: „Któż jest ten pan?" spytała znowu. Jeden z podkomorzych wymienił moje nazwisko. Cesarzowa wybuchła śmiechem i zły jej humor przeminął dzięki komicznej sytuacji, w jakiej się znalazłem."

— **Wiedeń** 21. listopada. Dziś odbyło się uroczyste poświęcenie zbudowanej na pamiątkę 40 letniego jubileuszu rządów cesarza, kaplicy w instytucie dla córek oficerskich w Hernals, w obecności cesarza, cesarzewiczowstwa, arcyksiążąt Wilhelma i Rainera, ministrów hr. Taaffego, br. Bauera, dr. Gautscha, jakoteż licznych reprezentantów generalicji. Arcybiskup dr. Ganglbauer celebrował mszę św. Odpowiadając na przemówienie przełożonej instytutu rzekł cesarz, iż miłuje ten instytut, gdyż wie, o ile ten zakład uspokaja w ostatniej godzinie walecznego wojownika, co na polu sławy przelewa krew swoją, pokrzepia go bowiem myśl, że dziecko jego otrzyma opiekę i wychowanie w tym instytucie.

— **Uniwersytet warszawski** liczy ogółem 1347 słuchaczy, z tych: słuchaczy zwyczajnych 1241, farmaceutów 91 i 9 słuchaczy nadzwyczajnych. Studenci według wydziałów grupują się w następujący sposób: wydział historyczno-filologiczny liczy 70 słuchaczy, wydział fizyki i matematyki 158, wydział prawa 410, wreszcie wydział lekarski 594. Porównywując te cyfry z zeszłorocznemi, widzimy, że w r. b. liczba studentów zmniejszyła się ogółem o 40 osób. Mniej słuchaczy liczy w r. b. wydział historyczno-filologiczny, matematyczny, oraz prawniczy, więcej natomiast lekarski. W r. b. wstąpiło na uniwersytet 336 słuchaczy. Według wyznań nowowstępujący dzielą się, jak następuje: prawosławnych wstąpiło na uniwersytet 49, katolików 146, protestantów 12, oraz wyznania mojżeszowego 25. Najwięcej prawosławnych wstąpiło na wydział historyczne-filologiczny, najmniej na lekarski, najwięcej studentów wyznania mojżeszowego wstąpiło na wydział lekarski, najmniej na wydział fizyki i matematyki, na wydziale historyczno filologicznym nie ma ich wcale. Według wyznań wreszcie wszyscy studenci dzielą się jak następuje: prawosławnych uniwersytet liczy 242, katolików 836, protestantów 37, wyznania mojżeszowego 125, mahometanin 1.

— **Lublana.** Bogaty kupiec z Rjeki (Fiume), Józef Goriup, Słowieniec z rodu i z ducha, ofiarował 30.000 złr. na budowę dla gmachu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", które w sprawie rozbudzenia ducha narodowego gra niemałą rolę.

Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. Wczorajsze przedstawienie cenionego dramatu Gustawa Freytaga, „Hrabia Waldemar", należało do tych festynowych wieczorów, któremi dyrekcja teatru okupuje swe grzechy operetkowe i farsowe przed obliczem poważnej bogini sztuki. Odegrano rzecz, a zwłaszcza główne role, z należytem przygotowaniem i tym pietyzmem, jakim artyści nasi zawsze się przejmują, gdy chodzi o rzecz większej wagi.

„Hr. Waldemar", rozmaicie w swoim czasie oceniony, nie jest bez błędów psychologicznych i konstrukcyjnych, ma nawet dziś, po 40 latach, pewną woń przeszłości, od której teraźniejsze społeczeństwo znacznie już odbiegło — cóżkolwiekbądź *unguem leonis*, piętno tego lwa bojów o wolność, jakim niewątpliwie był Freytag, zawsze znać na tym utworze, wydanym przez gorącą duszę poety. To też publiczność — oskarżana zbyt skwapliwie o obojętność dla utworów poważnych — zebrała się bardzo licznie i była odegraniem dramatu przejęta.

Nie pora dziś — po latach czterdziestu — opowiadać treść dramatu. Wyuzdany Waldemar odradza się przez miłość czystą — kobieta księżna Udaszkin, którą tylko rozigrane zmysły do upadku pociągnęły, musi ustąpić w obec blasku miłości prawdziwej — oto temat, tylokrotnie przed Freytagiem i po nim obrabiany. Poprzestaniemy tylko na ocenie gry.

Dwoma głównemi postaciami, z miłością przez poetę wycieniowanemi, są Waldemar i córka ogrodnika Hillera, Gertruda. Pierwszego przedstawiał p. Woleński, drugą pani Stachowiczowa.

W postaci Waldemara łączy się salonowa wykwintność z pewnem sarkastycznem zimnem i sztywnością arystokraty. Lecz to zimno jest tylko powłoką wystudjowaną; w piersiach Waldemara kipi serce gorące, wre dusza ognista, zdolna do przebijania skorupy konwencjonalizmu. Wyuzdany lampart — niemal już cynik — ma przecież w sobie jeszcze coś, co go czyni sympatycznym. Takim charakterem w całości był p. Wolański. Cała jego osoba nadawała się dziwnie do odtworzenia postaci Freytagowskiej. Ucharakteryzowany bardzo starannie — istny Apollo salonowy — grał z taką szlachetnością i miarą we wszystkich szczegółach, że wywierał niezwykłe wrażenie i całkiem też zasłużenie zbierał gorące oklaski widzów. Był to dla młodych artystów piękny przykład, jak się studjuje rolę w każdym najmniejszym jej szczególe, jak się ją umieć powinno, i jak równo należy ją pojmować od początku do końca.

Jak najwięcej pochwał mamy również dla pani Stachowiczowej. Umiała ona tym, właściwym jej tylko głosem serdecznej szczerości, wlać tyle ciepła w postać biednej kwiaciarki, a w danych chwilach rozwijała tyle prostej, nieknaszowanej siły dramatycznej i tyle szlachetności duszy, iż pokochanie ją przez zepsutego Waldemara, rzucenie jej do nóg imienia i majątku, było należycie tym urokiem gry motywowane. Jako przykład — jeden szczegół. W akcie III, gdy Waldemar, jako rekonwalescent po ranach, zadanych mu przez pachołków Udaszkina, a jeszcze bardziej pod wpływem czystej miłości czuje się szczęśliwym, odrodzonym — scena między nim a Giertrudą jest taka słoneczna, tyle w niej tonów miękkich, słodkich, przypominających gruchania gołębie. Lecz już za chwilę sytuacja się zmienia. Giertrudzie otwierają oczy, iż Waldemar tylko dlatego wpełzał jak wąż do ich domku, aby ją uwieść. Pyta go więc otwarcie, czy musiał się istotnie u nich ukrywać, czy tylko wymyślił niebezpieczeństwo powrotu do własnego domu. Waldemar, nie zdolen już do kłamstwa, przyznaje, że chciał tylko widzieć ją, być przy niej. Jakże się w jednej chwili ta słodka gołębica zmienia w orlicę, broniącą własnej czci kobiecej! Zwrot ten jest psychologicznie jak najlepiej umotywowany; mimo to przedstawia niemałą trudność w grze. Nie być raz zanadto słodką i uległą — a nie wpaść drugi raz w trywialny patos — oddać jednę i drugą scenę, tak odmiennie — a przecież pozostać tą samą osobą — oto trudność, którą pani Stachowiczowa znakomicie pokonała. Szczegół ten przytaczamy, jakeśmy rzekli, tylko dla przykładu, gdyż silna gra artystki mieściła w sobie wiele przepięknych szczegółów, a spływała się w całość wyższej miary.

Rola pani Nowakowskiej (księżna Udaszkin) jest niewdzięczną. Brak jej prawdziwego podkładu psychologicznego, lecz świetna rutyna artystki pozwoliła rozwinąć jej nie mało wdzięku i efektów dramatycznych, a więc szczęśliwie uzupełniała trójkę głównych działaczy. Czy jednak tren dwumetrowy był istotnie potrzebny jako zewnętrzna oznaka godności książęcej, nawet wtedy, gdy księżna przychodzi do ubogiego domku ogrodnika i wtedy, gdy prowadzi najętych skrytobójców — to pozostawiamy inteligencji artystki i medytacjom pana reżysera...

P. Szobert jako książę Udaszkin był stanowczo za trywialny. Wprawdzie na scenie polskiej muszą mieć rosyjskie figury pewien bliższy im etnograficzny przysmak, lecz koniec końców, książę rosyjski, chociaż w gruncie rzeczy łotr, dopuszczany do najwyższych sfer towarzyskich i na dwór panującego, nie może być żadną miarą takim brusem w ruchach i mowie, jakim był p. Szobert. Z czarnego charakteru zrobiła się więc postać czysto komiczna ze szkodą dla dramatu. I to jest zdaniem naszem wina reżyserji.

Reszta grających spełniła swe zadanie jak należy, a przedewszystkiem p. Zboiński, nadzwyczaj sympatyczny jako stary Hiller i p. Wysocki jako wyborny kamerdyner Box. *St.*

— Repertoar teatralny: Dziś we czwartek po raz czternasty „Mikado" operetka w dwóch aktach Sullivana. — W piątek po raz czwarty „Dwór w Władkowicach" komedja w 4. aktach Z. Przybylskiego. — W niedzielę po południu „Gasparone" operetka w 3. aktach Millöckera. — Wieczór po raz drugi „Hrabia Waldemar" dramat w 5. aktach G. Freytaga. — W poniedziałek przedstawienie składane: 1) Po raz pierwszy „Owce Panurga" komedja w 1 akcie Meilhaca i Halev'ego. 2) Po raz pierwszy „Wybór zięcia" farsa w 1 akcie Labiche'a i Delacoura. 3) „Załoga okrętu" operetka w 1 akcie Zaitza.

— I. wieczór muzyczny lwowskiego Tow. śpiewackiego „Lutnia" odbędzie się d. 24. bm. w sali Domu narodnego z następującym programem: 1. Mendelssohn. „Pieśń jesienna" chór mięszany. 2. a) Mozart. Arja z „Wesela Figara", b) Moniuszko. Śpiew Zosi z „Flisa" odśpiewa panna Frenklówna. 3. Becker. „Poranek w lesie" chór męski (solo tenorowe p. Mazurkiewicz). 4. Paderewski. Warjacje op. 10., odegra p. Macierzyńska. 5. Gall. 2 pieśni na chór damski op. 3. 6. a) Jarecki. „Biała róża", b) Kratzer. „Piosenka o piosence" odśpiewa panna Michalina Frenklówna. 7. Rheinberger. „Rusałka" chór mieszany. Początek o godzinie wpół do 8. wieczorem. Wstęp na salę 1 zł. (Krzesła dla pań). Galerja 20 ct.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji — ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

(Przedruk wzbroniony).

Zasiewy ozime spóźnione z powodu ciągłej posuchy w porze siejby nie zakorzeniły się dotychczas tak bujnie jakby należało, i w wielu miejscach okazuje się pod zimę za słabe. Ustawiczna posucha, sprzyjająca wprawdzie zbiorowi kartofel, buraków i kapusty, nie sprzyjała oziminom, które zniszczone w dodatku w znacznej części przez myszy, nie rokują świetnych nadziei na plon roku przyszłego. Myszy robią ustawiczne spustoszenia tak w oziminach jak w koniczu, zaczynają nawet psuć kartofle i buraki i dobierają się masami do zboża w stertach złożonego. W wielu miejscach musiano zasiewy przeorywać i siać na nowo. Trucie myszy mało pomaga, bo nie przedsięwzięte wszędzie równocześnie — szkody niezmierne. Jeżeli przez zimę mrozy nie wyniszczą taj nawały szkodników, to na rok przyszły ponowna, jeszcze gorsza grozi klęska.

Uzupełniamy w niniejszem ostatniem na rok bieżący sprawozdaniu, wykaz plonów, uzyskanych z morga ziemi wziętej pod uprawę, o ile w poprzednim raporcie już nie podano. Mianowicie:

Kartofli w okolicy Kamionki Strumiłowej wybrano z morga 40—60 korcy wedle gatunku. Pod Kulikowem 80 hktl. czyli 60 cet. m. Pode Lwowem 86 hktl. W Sanockiem koło Dubiecka 55 cet. m., w okolicy Bukowa 5—6 ziarn, w okolicy Dynisk 70 korcy, koło Krecowa 40, koło Ustrzyk dolnych 25—30 koło Birczy 50 hktl. Koło Wysocka nad Sanem 6—9 cet. m. W okolicy Sądowej Wiszni 76 cet. m., w Samborskim podobnież, w okolicy Wojniłowa szampiony i andersony dały z morga 70—80 korcy, inne gatunki 50 korcy. W Złoczowskiem zebrano w różnych okolicach 40—70 hktl. z morga. Pod Żurawnem 50 do 90 korcy, w okolicy Bóbrki, Chodorowa 12 cet. m., koło Podhajec 60 korcy po 100 kg., w Zbarażskiem 16 cet. m., w Tarnopolskiem 60—75 korcy. Pod Zbarażem 40—70, w Czortkowskiem od 80—100 hktl., koło Chorostkowa 80 korcy. Koło Kozowy dały lisony od 60—70 korcy z morga, andersony zaś ledwie po 50 korcy, w okolicy Potoka złotego zebrano lisonów z morga 40 korcy, szampionów 110—120 innych gatunków 50—60 korcy. W Kołomyjskiem 40—70 cet. m.

Kukurudzy pode Lwowem zebrano z morga 14 cet. m. z dobrze uprawnej ogrodowej ziemi. W Sanockiem około 40 cet. W Jarosławskiem od 4—5 cet. m. Koło Wojniłowa 80 korcy. W Złoczowskiem 4 hktl., w okolicy Żurawna 5—7 kóp, koło Bóbrki i Chodorowa 8 cet. m. Pod Rohatynem, Podhajcami 20—30 korcy szulek, w Zaraskiem skoszono przeważnie na zieloną paszę, w Tarnopolskiem zebrano z morga 5—7 korcy, w Czortkowskiem 6—8 hktl. W Kołomyjskiem 5—7 cet. m.

Buraków w okolicy Kamionki Strumiłowej zebrano z morga 50—60 korcy, pod Kulikowem 200 cet. m., pode Lwowem 337 hktl., koło Winnik 180 cet. m., w okolicy Dubiecka 160 korcy, pod Bukowem 100 korcy, w Sanockiem przeciętnie po 200 cet. m., koło Birczy 40 hktl., w Jarosławskiem do 200 cet., koło Sądowej Wiszni 60 cet. m., w Samborskiem 225, koło Wojniłowa 150 korcy, w Złoczowskiem 120 hktl., pod Żurawnem 250 korcy, w Tarnopolskiem 90—95 cet. m., w Czortkowskiem 100—150 hktl., koło Chorostkowa na Podolu 100 korcy, w Kołomyjskiem 70—90.

Kapusty zebrano pod Kulikowem z morga 100 setek, koło Winnik 80 cet. m., w Sanockiem przeciętnie 150 setek, koło Krecowa 60 kóp, koło Birczy 200 setek, w Jarosławskiem około 100 cet. m., w Samborskiem pe 160 setek, koło Wojniłowa 40—60, w Złoczowskiem 60—120 cet. m., pod Żurawnem wyrąbano z morga 120 setek, w Kołomyjskiem 70—80 cet. m.

Pokłady pod zasiew wiosenny przy pogodnej jesieni pomimo trwałej posuchy wszędzie pokończono.

Robotnika w ciągu miesiąca października płacono jak następuje: W okolicy Radziechowa dzień pieszy według gatunku robocizny 16—18 ct., ciągły 1 zł. do 1 zł. 20 ct.; koło Kamionki Strumiłowej dzień męski 40 ct., kobiecy 25—30 ct., poganiacz 25 ct., ciągły parą bydła 1·50 ct.; pod Kulikowem dzień pieszy 20 — 40 ct., ciągły 1·50 ct.; pode Lwowem podobnież; koło Winnik dzień pieszy 50 ct.; w Sanockiem koło Dubiecka 40 ct., czeladź 30 ct., dzień ciągły parą bydła 1·60 ct. W okolicy Bukowa dzień pieszy do kopania kartofli 20 ct., młocek 30 ct., dzień ciągły 1 zł.; koło Ustrzyk dolnych dzień pieszy 25 — 50 ct., ciągły 1·50 do 2 zł.; koło Birczy do kopania kartofli 18 ct., młocek 25 ct., dzień ciągły, parokonny 2 zł., wołowy 1·20 ct. W Jarosławskiem pieszy 40 — 50, ciągły 1·50 — 2·20 ct., koło Sądowej Wiszni pieszy 20 — 30, ciągły do 1·20 ct.; w samborskiem podobnież; koło Wojniłowa dzień ciągły 1 zł. do 1·50 ct. W Złoczowskiem dzień pieszy 30 — 40, ciągły 1 zł., pług od morga 3 zł.; koło Świerza dzień pieszy 16—35 ct., ciągły 1 zł. do 1·40 ct. Koło Podhajec dzień pieszy 30 — 50 ct., ciągły 1·50 ct.; koło Buczacza pieszy 18—22 ct., ciągły 1 zł.; koło Kozowy podobnież; w Tarnopolskiem dzień pieszy 16—30 ct., ciągły 80—90 ct. W Zbaraskiem ceny też same. Koło Czortkowa dzień pieszy 30—60 ct., ciągły 1 zł. do 1·50 ct. W Kołomyjskiem pieszy 30—35 ct., ciągły do 1·60 ct.

Kolej lwowsko-czerniowiecka. Podróż delegatów tego towarzystwa do Bukaresztu miała tylko taki skutek, iż rząd rumuński zobowiązał się do skrupulatnego zrealizowania gwarancji. Wszystkie inne ważne sprawy pozostały w zawieszeniu. Dla ich załatwienia udadzą się w połowie przyszłego tygodnia ponownie do Bukaresztu radca rządowy Kühnelt i dr. E. Weissel.

Z Wiednia donoszą 21 bm. Minister handlu wystosował reskrypt do zarządu kolei węgiersko-galicyjskiej z oznajmieniem, że rząd austrjacki gotów jest do upaństwowienia tej kolei. Reskrypt wzywa tedy zarząd do mianowania reprezentantów dla rokowań, które mają się niebawem rozpocząć.

Targ nierogacizny. Wiedeń, 20. listopada. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 10304 sztuk nierogacizny, w tem z Galicji i Bukowiny 6560 sztuk, z Węgier 3744 sztuk.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 42 do 43 ct. wyjątkowo po 43½ ct., za towar średni po 39 do 41 ct., za lekki po 35 do 38 ct., za prosiaki po 26 do 36 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Giełda zbożowa. Wiedeń d. 21. listopada. Pszenica na wiosnę 8·39, żyto na wiosnę 6·51, kukurudza na czerwiec 5·47.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 22. listopada. Arcyks. Ferdynand udał się wczoraj po południu na zaproszenie cesarza Wilhelma do Berlina, na polowanie.

Wiedeń d. 22. listopada. Komisja wojskowa Izby posłów przyjęła wczoraj bez zmiany ustawę wojskową do §. 65. włącznie. Przy §. 49. dotyczącym postanowień co do samowolnego okaleczenia się oświadczył komisarz rządowy, że paragraf ten zawiera zmianę postanowień należących do wojskowego kodeksu karnego.

Z kolei przyjęto rezolucje posłów Pfeifera i bar. Sternbacha, dotyczące przepisów stemplowych i uwolnienia od należytości przy udzielaniu wyjątkowego pozwolenia na zawarcie związku małżeńskiego, służbowych ulg dla przebywających za granicą rezerwistów i landwerzystów podczas powoływania do ćwiczeń. Zdaje się, że i reszta ustawy wojskowej zostanie dziś załatwioną.

Petersburg d. 22. listopada. Od nowego roku zostanie rozwiązane stowarzyszenie oficerów bułgarskich, którzy po obaleniu ks. Aleksandra z tronu uszli byli do Rosji. Jest ich 60; którzy zechcą, mogą wstąpić do wojska rosyjskiego, reszta będą odprawieni ze swojej dotychczasowej służby.

Paryż d. 22. listopada. Liga patrjotyczna urządza w niedzielę bankiet na cześć Boulangera, który będzie tam miał wielką mowę programową.

Paryż d. 22. listopada. Kontrakt względem nowej pożyczki rosyjskiej został jeszcze d. 17 bm. przez Mendelssohna i rosyjskiego ministra skarbu podpisany. Dotyczący ukaz carski wyjdzie jeszcze w tym a najdalej w początkach przyszłego tygodnia. Emisja jest stanowczo na 6 grudnia naznaczona.

Paryż d. 22. listopada. W teatrze Lyricque podczas wczorajszego przedstawienia spadł na parkiet wielki świecznik i rozstrzaskał czaszkę inżynierowi Obrechowi. Powstał ogromny popłoch, który jednak wnet uśmierzono. Obrecha zawieziono do szpitala, gdzie wkrótce życie zakończył.

Berlin d. 22. listopada. W Fryburgu skazano 13 socjalistów na dwa tygodnie do czterech miesięcy więzienia za przemycanie ze Szwajcarji pism zakazanych; trzech socjalistów uznano niewinnymi. W trzech miejscach w Saksonii skazano socjalistów za noszenie czarno-biało-czerwonych chustek do nosa i na szyję, mimo że to barwa Niemiec, jako za noszenie czerwonych odznak rewolucyjnych. Wyroki zatwierdzone zostały we wszystkich instancjach. W Gera w księstwie Reuss odebrała policja pewnemu socjaliście czerwony parasol jako odznakę rewolucyjną.

Berlin d. 22. listopada. Wczoraj wieczorem przybył tu carewicz następca, witany na dworcu przez cesarza Wilhelma, ks. Henryka i jeneralicję.

Rzym d. 22. listopada. Flota włoska ma być o sześć pancerników pomnożona. Towarzystwo żeglugi uchwaliło ofiarować rządowi swoje parowce na wypadek wojny; jest ich 60, z tych 20 nowych. Prócz tego będzie miało jeszcze Towarzystwo spory zapas parowców do pocztowej służby. Na podstawie nadesłanych z niemieckiego sztabu jeneralnego projektów, włoska inżynierja wojskowa już przeobraża wojskowe biura kolejowe, które na wypadek znacznej koncentracji wojsk już na większych stacjach kolejowych istnieją, a to aby powetować szkody, jakie dla mobilizacji wojska na kolejach jednotorowych wynikają.

Zmarł tu papiezki pułkownik Achilles Azzanesi, jeden z najwaleczniejszych oficerów byłej armii papiezkiej.

Rzym d. 22. listopada. Izba posłów przyjęła 164 głosami przeciw 58 nowelę do ustawy o bezpieczeństwie publicznem.

Wiedeń dnia 22. listopada 1 g. 45 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 306·40. Akcje alpejskie Tow. górniczego 42·80 Akcje węgierskie Banku kredytowego 301·50 Akcje Banku anglo-austrjackiego 113·50 Akcje Unionbanku 211·—. Akcje kolei Karola Ludwika 211·25. Akcje kolei Północnej 245·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 101.50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 252·80. Akcje kolei Lw.-Czern. 208·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 169·25. Losy komunalne wiedeńskie 143·60. Akcje Tow. tureckiego 102·—. Galic. oblig. indemniz. 104·50. Akcje kolei półn.-cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 197·50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 218·50 Akcje Bankvereinu 98·—. Rosyjski rubel papierowy 124·75. Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna 81·80. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —·—. 4% renta węg. złota 101.05. 5% renta węg. papierowa 92.—. Napoleondory —.—. Marki niem. 59·80.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 22. listopada. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	208·50	212·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jassky po 200 zł. w. a.	209·—	212·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ „ 5%	99·75	100·75
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	102·90	104·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	94·25	95·25
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·25	102·25
„ kredyt. gal. ziem. 4%	94.75	95·75
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·25	102·25
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	91·25	92·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	96.25	97·25
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91·50

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj 5% m. k.	104·50	105·60
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	93·—	94·—

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	22·50	24·50
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.73	5·83
Dukat cesarski	5.75	5.85
Napoleondor	9·62	9.72
Półimperjał rosyjski	10·—	10.10
Rubel rosyjski srebrny	1.36	1.48
Rubel rosyjski papierowy	1.24	1,26
100 marek niemieckich	59·50	60·50
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. listopada 1888:

Hotel Żorża. L. Dołęga z Prus. H Mierzeński z Dembowicy. O. Harsdorf z Podola ros. M Rohmann z Wiednia. E. hr. Lippe z Tarnopola. M. hr. Stadnicka z Podola ros. St. Irsay z Lipnik. K dr. Kobryniec z Krakowa. J. dr. Kleeberg z Bochni. A. hr. Cetner z Podkamienia. J. Rosenstock z Rusiatycz. A. hr. Bröel-Plater z Poznania. A. Garapich z Berezowicy. A. M. Schwarzburg z Paryża.

Hotel Warszawski E. Mümler z Kałusza. H. Bieńkowska i E. Mieszkowski z Przemyśla. Ks. A. Hankiewicz z Grzymałowa. P. Beer ze Starego sioła. S. Sniadowski z Narola.

Hotel Krakowski. L. Zych z Horodenki. J. Michalski z Żółkwi. W. Kuhnen z Sambora. F. Kwoczyński z Borszczowa. K. Dubsky z Brzeżan.

Hotel Kuhna W. Maciulski z Kolbuszowic. A. Synyk z Wołosowej. E. Lewicki ze Stanisławowa. Ks. N. Kwaśniewski z Niekanowa. Ks. N. Tendiuk z Brzeżan.

Rubryka **„Nadesłane"** nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Nadesłane

Dr. LESŁAW GLUZIŃSKI
po odbyciu kilkuletnich studjów 77
w zakresie chorób gardła i płuc
na klinikach prof. Schwettera, Stoerka i Bambergera we Wiedniu, osiadł we Lwowie.
Mieszka: ulica Wałowa l. 14, I. piętro.
Przyjmuje chorych od godziny 3 do 5 po południu.

Dr. Jan Rosner
lekarz chorób kobiecych i akuszer
powrócił. 62
Mieszka: ulica Wałowa l. 11.

Podziękowanie.

Staraniem Szanownej Dyrekcji szkoły PP. Benedyktynek łacińskich, PP. Ekonomek i uczenic szkoły dla sług we Lwowie, odbyły się w dniu 20. listopada b r. żałobne nabożeństwa za spokój duszy naszej nieodżałowanej, w kwiecie wieku zgasłej, córki Jadwigi.

Od pierwszej, tak bolesnej chwili Jej zgonu, w dniu 10. lipca b. r., aż dotąd, odbieramy zewsząd tyle rzewnych dowodów Jej pamięci, że poczuwamy się do obowiązku złożenia tak wspomnianym instytucjom, jakoteż i wszystkim innym z głębi serca pochodzącej podzięki.

Józef i Elżbieta z Łuszczkiewiczów Straussowie.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

De Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·38**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15**	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		**2·38**	**6·22**
Z Czerniowiec	**8·00**		6·40	**11·06**
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		

MAGAZYN NOWOŚCI
E. MACHAYSKIEGO

we Lwowie, plac Marjacki

w gmachu Banku hipoteecznego, vis-à-vis hotelu George'a

poleca

najmodniejsze konfekcje dla dam — to jest:

Staniki Jersey w różnych kolorach, poczawszy od zł. 4·50, oraz nowomodne bluzy jedwabne i trykot.
Paletociki z różnych modnych angielskich materjałów, oraz z materji tricot od złr 12.
Rotundy z angielskich materjałów od złr. 22 z futrem od złr. 45.
Dolmany i płaszcze z angielskich modnych materjałów w wielkim wyborze
Spodniczki ciepłe dla dam wełniane i jedwabne od złr. 4·50.
Kapelusze damskie filcowe i aksamitne w różnych kolorach po 5·50
Czapeczki damskie futrzane po złr. 6 i wyżej
Chustki włóczkowe od złr. 1·50.
Okrycia balowe najmodniejsze od złr 12 do 50.
Echarpes i chusteczki szmelowe jedwabne w nowych kolorach po złr 3, 4, 6, 8·50, 10·50, 14·50
Gorsety paryskie po złr 6·50.
Najnowsze **kołnierze** tuzin po 3 złr
Koszule białe pięknie odrobione po złr. 2·50.
Mankiety po złr. 5 za tuzin.
Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne od złr 1·50.
Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin po złr. 7, 8, 9 i t d.
Kaftaniki fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych
Bielizna Jägera.
En-tout-cas po złr. 5·50, 6·50 i t. d
Parasole angielskie jedwabne, nowego systemu po złr. 6·50, 7, 8 i t d.
Wielki wybór najmodniejszych wachlarzy po zł. 1, 1·50, 2, 3 do najbogatszych z piór strusich.
Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne brązowe i popielate po złr. 4 i 5.
Kapelusze składane atłas. po zł. 10.
Cylindry Habiga po złr 9.
Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30. 1·80 i t d.
Rękawiczki damskie o 3, 5 i 10 guzikach po złr. 1·40 i 1·50.
Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina złr. 3, 4 do najcieńszych
Płaszcze gumowe Watterproof i reversible suknem pokryte po złr 15, 16, 17 i t d.
Pledy, szale i kołdry angielskie, nowe wzory po złr. 9, 12, 14, 16 itd.
Szale hymalaya angielskie i małe modne pledy dla dam od złr 6.
Kufry, torby i necesairy do podróży w wielkim wyborze.
Wielki wybór najmodniejszych krawat.
Kalosze angielskie męzkie i damskie.
Kamasze skórzane i Watterproof angielskie do polowania i konnej jazdy.
Kamizelki do podróży i polowania.
Lorneety teatralne i polne od złr. 6.
Albumy i ramki do fotografij.
Szczotki wszelkiego rodzajn, grzebienie i lusterka.
Scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.
Wielki skład prawdziwej perfumerji Francuskiej i Angielskiej tylko z fabryk renomowanych za granicą.
Wielki wybór biżuterji francuskiej.

SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ po cnt. 50, złr. 1, 1·50 i 3.

HERBATA Souchong li w jednym ale bardzo dobrym gatunku pół kilo 4 złr.

Wyroby z bronzu, porcelany, majoliki, szkła drzewa i skóry w wielkim wyborze.

Po powrocie z zagranicy Magazyn został zaopatrzony

w bardzo wielką ilość nowości

prawie w każdym artykule. 2055

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Korzystny zarobek

otrzymać może każdy, zajmując się sprzedażą osów na rozpłatę, a to na podstawie prawnie dozwolonych kwitów ratalnych. Zgłaszać się do: „Bank & Wechselgeschäft der Administration der MERCUR S. Politzer. 2076 Budapeszt — Doroteagasse 12.

FORTEPIAN

Fabryki Ehrbara w dobrym stanie, przez rzeczoznawców za niezwykle dobry instrument uważany, przed 10 laty za 1.200 złr. nabyty, jest do sprzedania za 300 złr. jedynie dlatego że w domu jest drugi fortepian. Zgłoszenia proszę adresować: Kociubińce p. Kopyczyńce 2033

C. k. koncesjonowany

Uniwersalny proszek na trawienie

(Universal - Speisen - Pulver)

dr. Gölis we Wiedniu.

(Od r. 1857 artykuł handlowy. — Protokołowana firma.)

Środek dyetyczny, dotąd niedościgniony w swej skuteczności na łatwe rozpuszczenie (szczególnie) z trudnością dających się trawić potraw, na trawienie i przeczyszczenie krwi, na odżywienie i wzmocnienie organizmu. Skutkuje przez to przy codziennem dwukrotnem i dłuższem używaniu pośrednio w wielu, nawet uporczywych cierpieniach, a to: przeciw osłabionemu trawieniu, zgadze, wzdęciu wnętrzności brzusznych, ospałości kiszek, osłabieniu członków, katarom żołądka lub dyspozycyi do tychże, cierpieniom hemoroidalnym, skrofułom, bladaczce, żółtaczce, chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, glistom i kamieniowi, zaflegmieniu, przeciw zakorzenionemu gośćcowi i tuberkułom.

Podczas picia wód mineralnych, oddaje tenże tak przed rozpoczęciem kuracji lub podczas tejże, niemniej jako kuracja końcowa, nadzwyczajne usługi.

Skład dla Galicji i Bukowiny znajduje się u następujących panów: We *Lwowie*: w apt P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, A. Sklepińskiego, J Wewiórskiego apt, Jak. Beizera apt.; w *Krakowie*: w apt. Konstantego Wiszniewskiego, A. Siedleckiego, Krokiewicza apt, E Kräutlera drogierzysty L. Rosnera apt., E. Stokmara apt., J. Wiśniewskiego drog.; w *Czerniowcach*: dr. Józef Barber apt.; u Ign. Schnircha hand., C. Altha apt., Golichowskiego apt., F. Krzyżanowskiego apt., W. Beldowicza apt.; w *Brodach* Landesberga apt; w *Czortkowie* L. Noos apt; w *Kimpolung* u Kosayńskiego & Trauczyńskiego kup., Willib Beldowicz apt.; w *Kołomyi* E. Stenzel apt; w *Sadagórze*: D. Hubinowicz apt.; w *Storożyńcu* S. Kalka apt.; w *Tarnowie*: u A Wielogórskiego kup. i L. Chodacki apt; w *Tarnopolu*: Fr. Jamrógiewicz, i L. Fleischmann apt.; w *Zaleszczykach* u St. Szymonowicza.; w *Jaśle* R Salch apt.; w *Kopeczyńcach* M. Reder apt.

Skład centralny (wysyłki pocztą codziennie):

Wiedeń, Stefansplatz (Zwettlhof).

Cena pudełka wielkiego 1 zł. 26 ct., mniejszego 84 ct 912

Uprasza się PT. Publiczność, by wyraźnie żądano **Universal- Speisen pulver dr. Gölis** i dokładnie baczono na naszą protokołowaną markę ochronną.

Największy wybór

Latarń

u

ALOJZEGO HÜBNERA

Lwów

ulica Karola Ludwika 13.

1913

Na sezon zimowy!

ELASTYCZNE WAŁECZKI

do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu oraz GIPS i KIT do okien,

dalej do polewania:

Śrut, Lotki, Kule i Kapsle,
Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne na buty,
smarowidło podeszwochronne,
KORIOSOT
kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące, czarne smarowidło na skóry.
Tran rybi na skóry
TŁUSZCZ do BRONI
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe,
Płaszcze gumowe nieprzemakalne,

ROGÓŻKI

następnie:

z łyka kokosowego,
szczotkowe,
plecione,
z łyka aloesowego i manilla,
żelazne,
słomiane.

1956

Szczotki do przedpokojów.

poleca:

JÓZEF HANKE

Lwów, Rynek l. 38 pod „Czarnym Psem".

Najtańszem i najpewniejszem

ŹRÓDŁEM

zaopatrzania się

w dobrą i niezepsloduącą

NAFTĘ

jest GŁÓWNY MAGAZYN

MIĄCZYŃSKIEGO

ulica Sykstuska l. 47

we LWOWIE. 2013

Cenniki wysyłam gratis i franko na żądanie.

Premiowana

na wystawach światowych

Londyn 1862,
Paryż 1867,
Wiedeń 1873,
Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU i na PROWINCJI.
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 350, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł. 1069
Clavier - Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Najlepsze Czernidło

całem 1868 świecie.

St. Fernolendt

w Wiedniu,

za pomocą tego czernidła otrzymuje się w jednej chwili bez natężenia najpiękniejszy połysk, nie psuje one skóry ale nadaje jej wielką trwałość. Dostanie prawie we wszystkich handlach monarchii austro-węgierskiej. Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań, uprasza się Szan. Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobu Fernolendta, i tylko ten jako prawdziwy uznawała, który posiada powyższą markę i moje nazwisko St. Fernolendt.

KAWĘ w doborowych gatunkach polecam najtaniej i rozsełam franco w woreczkach 5-kilowych

Santos żółta pospolita	zł.	8 —
Domingo blada	„	8·40
Portorico zielona dobra	„	9 —
Kuba zielona bardzo dobra	„	9.60
Laguayra bardzo dobra	„	10·—
Ceylon plantacyjna, drobna	„	10.40
„ „ gruboziarnista	„	10·50
„ „ perłowa	„	10.80
Jawa złotawa aromatycana	„	10.80
Moka arabska silna	„	10.80
St. Jago zielona najprzedniejsza	„	11.20

HANDEL 1449

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Znakomitą jesienną

BRYNDZĘ

liptawską 1825

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42.

Drobne Ogłoszenia.

Po cencie od wyrazu.

WDOWA z trojgiem dzieci po żołnierzu polskim, dobrze zasłużonym w r. 1863, wskutek ciężkiej choroby ociemniona, pozbawiona wszelkiego sposobu do życia, znajduje się w największym ubóstwie. Zwraca się zatem do litościwych serc szanownych rodaków, aby raczyli przyjść w pomoc nieszczęśliwej i jej sierotom. Ulica Spadzista 11.

MŁYN wodny w Czukwi, poczta Sambor, o 6 kamieni w dobrym stanie jest z powodu słabości właściciela pod korzystnymi warunkami zaraz do wydzierżawienia 64

Tylko złr. 2.40 za zaliczką

3 męzkie koszule „Oxford"
3 męzkie barchanowe majtki
w fabryce sukien i bielizny 2059
Praga, Hybernergasse 1001.

Wystawa Fotoplastyczna

DZIEŁ SZTUKI

Ulica Hetmańska 4. I. piętro

Od 22. do 24. listopada włącznie

TYROL.

Otwarta od 9 rano do 9 wieczór.
Wstęp 20 centów. 2082

Od 25. do 28 listopada włącznie

NAD RENEM.

JAN WODECKI

c. k. notarjusz

w Przeworsku

poszukuje rutynowanego koncypienta. Posada jest zaraz do objęcia. Kompetenci mają się wykazać, jakie studja ukończyli i gdzie jaką praktykę bez przerwy odbywali. 2070

HANDEL

Płócien i Bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie

poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE salonowe

po zł. 1·60, 2, 2·25, 2·50, 1 3·—
KOSZULE z jednym, dwoma i trzema gusikami w przodzie zł. 2·50,
KOSZULE z pikowemi przodami, białe i kolorowe zł. 2·50 i 2 75.
KOSZULE nocne po zł. 1 75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

KALESONY

po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·65 i 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·50
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40,

Krawaty

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonuje się najstaranniej. 2047

Nieprzemakalne gunie styryjskie (Loden)

z najlepszej czystej wełny w naturalnych kolorach: brunatnym, popielatym i czarnym.

Lekki płaszcz z kapiszonem	złr.	7·—
„ „ do polewania lub podróży z kapiszonem	złr.	10·50
„ „ t. zw. Kaisermantel lub zarzatka	„	12·—
Wyborny mentżykow, ciepłe podszyty	„	16·— do 22
Styryjskie Bacco	„	10·— „ 20
Całe ubranie męzkie	„	20·— „ 30
Damski płaszczyk lub palto	„	10·— „ 20

Nieprzemakalne kapelusze z guni (Loden).

dla mężczyzn, kobiet lub dzieci od złr. 2·50 do złr. 4.

Wszystkie gatunki guni dla mężczyzn i kobiet — tudzież zmodernizowaną gunię (Loden) wysyła w metrach lub w gotowych ubraniach szybko i akuratnie za zaliczką pocztową

JOHANN GÜNZBERG w Gracu (Styrja). 1872

Mała wkładka — Wielki zysk!

W gwarantowanej przez państwo 2061

295. Hamburgskiej Loterji Państwowej

składającej się z 98.000 losów i 49.100 wygranych
w siedmiu klasach jest do wygrania:

ewent. 500.000 marek.

1	główna wygrana		300.000	marek.	1	główna wygrana	40.000 marek.
1	„	„	200.000	„	1	„ „	30.000 „
1	„	„	100.000	„	8	„ „	15.000 „
1	„	„	75.000	„	26	„ „	10.000 „
1	„	„	70.000	„	56	„ „	5.000 „
1	„	„	65.000	„	193	„ „	3.000 „
2	„	„	60.000	„	206	„ „	2.000 „
1	„	„	55.000	„	612	„ „	1.000 „
1	„	„	50.000	„			

tudzież 48.078 wygranych po 500, 200, 150, 148 marek itd.

Ciągnienie 1. klasy dnia 13. grudnia b. r.

Główna wygrana 50.000 Marek,

dalej marek: 10.000, 5.000, 2.000, 1.000 itd. Cena oryginalnego losu

cała	połówka	ćwiartka
złr. 3·50	złr. 1·75	złr — 90

Za nadesłaniem zaliczki lub za gotówkę wysełam zaraz i dyskretnie. Wygrane płacę natychmiast podług planu losowań. Urzędową listę wygranych rozsełamy natychmiast po ciągnieniu.

LOUIS KÖNIGSDORF, Dom bankowy, Braunschweig.

SODEŃSKIE PASTYLKI MINERALNE

1933 **do nabycia w cenie po 60 ct. we wszystkich aptekach, droguerjach i składach wód mineralnych.**

Te tak powszechnie ulubione pastylki okazały jak najcenniejsze zalety i oddają wyborną usługę w powyżej wymienionych chorobach.

Prostemu zaflegmieniu, którego doznają codziennie tysiące ludzi, uważając je tylko jako skutek używania gorących napojów w wesołem towarzystwie, da się zapobiedz skutecznie, lub zwalczyć tylko tym sposobem, iż się w sam odnośny wieczór i następnego rana zażyje po 3—4 pastylek; działają bowiem w wysokim stopniu rozwalniająco na flegmę znane Sodeńskie źródła mineralne, a tak samo wyprodukowane z owych wód Sodeńskie pastylki mineralne.

Chorzy na kaszel należą tedy do najgorliwszych frekwententów Sodenu, a jeśli nie mogą wyjechać do tych wód, to najchętniej zakupują Sodeńskie pastylki mineralne. Bardzo łatwo zresztą odróżnić lekkie napady kaszlu od ciężkich, przejściowe katary gardła, krtani i płuc od długich chronicznych cierpień tego rodzaju. W pierwszej linii są Pastylki Mineralne produkowane ze skarbnicy zdrojowej sodeńskiej do zalecenia tym, którzy świadomi swej skłonności do kataralnego zaafektowania narzędziów oddechowych, starają się o to, by zwłaszcza przy zimnej wietrznej aurze uniknąć kaszlu i chrypki; t. j. zapobiedz tym cierpieniom w ten sposób, iż chodząc po ostrem powietrzu, biorą do ust jedną Sodeńską Pastylkę Mineralną. Skoro już chrypka powstała, skoro występuje przy mówieniu drażliwość krtani, a częsty kaszel wskazuje na istnienie kataru płuc, wówczas oczywiście jedna jedyna pastylka nie wystarcza; należy wtedy brać jedną po drugiej więcej Sodeńskich Pastylek Mineralnych aby doznać ich rozwalniającego i łagodzącego działania na zaafektowaną błonę śluzową. Któżby słysząc dręczący kaszel w swem pobliżu, nie zechciał poradzić tak wypróbowanego środka łagodzącego.

Poważne katary płuc i niewątpliwa **tuberkulosa** wymagają jeszcze troskliwszego i obfitszego używania **Sodeńskich Pastylek Mineralnych.** Należy je wówczas 2 do 3 razy dziennie i to w ilości po 5 10 sztuk rozpuszczać w ½litrze letniej wody sodeńskiej Nr. III. i zażywać o takiej porze, w której żołądek nie jest obciążony potrawami, a więc nie zatrudniony trawieniem innych substancyj.

Szczegółowe dowody na to, iż zdroje Sodeńskie prawie cudownie działają na chroniczne katary organów oddechowych, są zbyteczne. Lekarskie powagi ogólnie uznane, bez narażania się na jakiekolwiek sprzeciwienie się, wyraziły niejednokrotnie, iż używanie zdrojów, z których głównie wyrabiają się

SODEŃSKIE PASTYLKI MINERALNE

a znakomicie, (jak pisze jeden ze znawców) nadają się dla całej dziedziny chroniczne-zapalnych chorób narządów respiracyjnych, a zwłaszcza krtani i nasopharyngalnej błony śluzowej:

Chorzy na piersi bez różnicy narodowości pielgrzymują corocznie w takiej znacznej liczbie do pięknego Taunusbad, iż mimo żnaby sądzić, że działanie, które wywierają sodeńskie zdroje także w innych chorobach, mianowicie w cierpieniach dolnych części kadłubu, nie doznają zasłużonej oceny. (Piersiowe chorzy żądają też najczęściej dalszego ciągu kuracji sodeńskiej! za pomocą używania **Sodeńskich Pastylek Mineralnych**, wiedzą bowiem, że uzyskuje się je z wód sodeńskich. pod kontrolą lekarską przez wyparowywanie. Jeden z lekarzy-autorów zaleca używanie mineralnych naturalnych leków sodeńskich w wypadkach, gdzie „zachodzi stan drażnienia organów respiracyjnych, budzac obawy o phtisis płuc." Skoro zaś ona nastąpiła, to **Sodeńskie Pigułki Mineralne** przeciwdziałają katarom bronchialnym towarzyszącym tej chorobie.

Po **zapaleniu płuc i opłucnej** jest dla ustrzeżenia się od cierpień następnych, lub dla ich złagodzenia, używanie **Sodeńskich Pastylek Mineralnych** w wysokim stopniu wskazane i stanowi jeden z środków zapobiegawczych, którego wymaga koniecznie troskliwa opieka rekonwalescenta, a który pod względem pieniężnym zaleca się jako bardzo łatwy do nabycia.

Wreszcie wspomnieć tu jeszcze należy, iż przy pełnych udręczeń cierpieniach, którym podlegają nasze dzieci podczas **Kokluszu** używanie Sodeńskich Pastylek Mineralnych wywiera jak najznakomitszy skutek. Uspokajając, łagodząc i rozwalniając przez swe oddziaływanie, uśmierzają one wysilające wybuchy kurczowego kaszlu, przyspieszają i ułatwiają wydzielania się flegmy, zmniejszają przez to ogromnie wymioty następujące po kaszlu i usuwają towarzyszącą kaszlowi duszność, która często grozi uduszeniem. Pastylowa kuracja podczas kokluszu pozbawia tę niebezpieczną chorobę, jej doniosłości i ostrego charakteru i znakomicie stwierdziła swe łagodzące w tym kierunku oddziaływanie.

Prawdziwym ludowym środkiem leczniczym stały się Sodenskie Mineralne Pastylki u wszystkich stanów, a liczne świadectwa lekarzy krajowych i zagranicznych jasno stwierdzają, iż środek ten wywiera w istocie skutki, których spodziewają się po nim chorzy.

Każda rodzina w której znajduje się ktoś ciężko kaszlący, lub cierpiący na płuca, będzie mogła z przyjemnością przekonać się o łagodzącem i do uzdrowienia prowadzącem działaniu Sodeńskich Pastylek Mineralnych a każdy, kto zechce zaopatrzyć się w ten dobroczynny środek, znajdzie między licznymi składami taki, z którego lek ów wypróbowany, będzie mógł pociągać bez najmniejszego trudu.

Sodeńskie Mineralne Pastylki stanowią bezsprzecznie i z całą słusznością najznakomitszy w tym kierunku środek naszej doby. Dzięki swej sile uzdrawiającej nietylko zwróciły one na siebie podczas niedawno dokonanego otwarcia międzynarodowej wystawy w Brukseli szczególną uwagę i chlubne uznanie J. Królewskiej Mości Króla Belgijskiego, lecz także zyskały zupełne uznanie najwybitniejszych powag i zawodowych sędziów wystawy.

Najzasłużeńszy medyczny pisarz dr Kolb powiada o sodeńskich wodach, których przenośnym produktem są **Sodeńskie Pastylki Mineralne**: „Lecznicza ich siła znalazła dzięki nadzwyczaj szczęśliwym rezultatom w tuberkulozie płuc zasłużone uznanie, a niemniej świeżne są rezultaty leczenia niemi chorób narządów oddechowych i kuracji w tych stadjach choroby, które noszą wspólne nazwisko kataru chronicznego."

Dr. med. Obst, w Lipsku, zdał sprawę z Sodeńskich Pastylek Mineralnych, jak następuje: „Mogę oświadczyć, iż z zastosowania Sodeńskich pastylek mineralnych osiągnąłem bardzo pomyślne rezultaty. Oddziałały one natychmiast nadzwyczaj korzystnie na ekspektorację, tak, iż kaszel, który stawiał opór wszelkim poprzednio stosowanym środkom, nastąpił szybko zwrot ku lepszemu i w końcu kaszel ów zupełnie ustał."

Aby Publiczność ochronić od łudzenia, otrzymują prawdziwe Sodeńskie Pastylki Mineralne przeznaczone dla austr. monarchii następujące opakowanie: żółte pudełeczka owinięte w prospekta drukowane na żółtym papierze z tekstem niemieckim i węgierskim czerwonym czeskim

oprócz tego każde pudełeczko zaopatrzone jest niebieską marką z podobizną podpisu p. Herm. Fay. Jedyny skład tych prawdziwych Sodeńskich Pastylek Mineralnych znajduje się w **k. k. Mineralwasser-Niederlage, Wien I., Wildpretmarkt 5**

Jest także rzeczą przez lekarzy skonstatowaną, że **Grzybki dyfteryczne** najczęściej osiedlają się w krtani, jeśli takowa poprzednio była dotknięta katarem. Dlatego też wskazanem jest, aby podczas epidemii dyfterycznej wszystkie matki nakazywały dzieciom trzymać w ustach i powoli wysysać jedną pastylkę.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje 1374

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowem wypowiedzeniem
5% z 90-dniowem wypowiedzeniem

Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**

Dotąd nieprzewyższony.

W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako łatwy do trawienia także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** itp.

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt nr. 3.**
tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych**
monarchii austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców. 1962

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telfeonu Nr. 174 A).